Nr. 305. Dnia 4 listopada. Poniedziałek. Dnia 23 października (4 listopada) 1889 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś:		Wschód słońca o godzinie 6 minut 1.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 49 w
Wtorek:	Karola Boromeusza.	Zachód " " 5 " 37.	Zachód " 2 " 43 r
Środa:	Elżbiety.	Długość dnia godzin.... 11 " 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.
Czwartek:	Willibrarda B.	Ubyło " " 5 " 7.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 4 R.

Piątek:	Placydy P.
Sobota:	Teodora Męczen.
Niedziela:	Andrzeja Wyzn.
Poniedz:	Marcina Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mściwoja, jutro Sławomira bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy wsparcia literatów Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Sesja zgromadzenia stolarzy. (Mieszkanie starszego, Nowy-Świat 24—5 po południu.)—Sesja wyborcza zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Koncert na dochód chorego pianisty, profesora konserwatorjum, W. Lityńskiego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Fra-Diavolo" (występ gościnny p. Pawła Wulmana); jutro „Gioconda" (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Pojedynek u Ninon", „Pan Benet" i „Partja winta", jutro „Ciężkie czasy" (pierwszy raz); — N o w y: dziś „Ali-Baba", jutro „Nitouche" (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— Jutro, o godz. 8-ej zrana, w kościele św. Krzyża odprawione zostanie nabożeństwo żałobne z egzekwjami za dusze zmarłych braci i siostry bractwa św. Rocha.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ze świata ruin klasycznych, z pod stóp Akropolu, podążył cesarz Wilhelm przyjrzeć się u Złotego Rogu gasnącym blaskom orjentalnego przepychu potężnego niegdyś i strasznego dla Europy państwa Osmanów. Dzisiaj w Europie nikt już nie boi się „chorego człowieka", on sam raczej drży na każdy powiew, grożący zawieruchą, i zaskorupia się w swej niemocy.

Jeżeli cesarz niemiecki, najpotężniejszy przedstawiciel potrójnego przymierza, płynie nad Bosfor, to nie wydaje nam się celem jego podróży zamiar przywabienia Turcji do owej tak zwanej „środkowo-europejskiej ligi pokojowej". Postawienie omdlewającej z wyczerpania sił żywotnych Turcji w jednym szeregu z Włochami i Austrją skrępowałoby Niemcy w sposób wcale dla nich niepożądany. Jeżeli już dzisiaj muszą one na mocy traktatu z r. 1879-go wdawać się częstokroć w sprawy, które dla nich „kości jednego kirasjera pomorskiego" nie warte, to wątpić należy, ażeby, wiążąc się ściślej z losami państwa otomańskiego, zechciały przyjmować na siebie odpowiedzialność za wszystkie tej zlamanej i zamierającej potęgi błędy, niedołęstwa i niedostatki.

Podróż cesarza Wilhelma nad Bosfor uważać należy raczej za manifestację gotowości do podparcia wystrzępionych i wyszłych z formy ścian tego walącego się gmachu. Przed trzydziestoma z górą laty, po konferencji pamiętnej z lordem Seymourem, wszyscy w Europie przysięgali na prędki kres agonji „chorego człowieka". Od owego czasu nielepiej wiodło się Turcji; uroniła znowu kilka prowincyj, tak że dzisiaj już ledwie zaczepiona jest zlekka o Europę. Przybycie cesarza Wilhelma nad Bosfor nietylko ośmieli ją do podjęcia reform gospodarczych, jak przepowiada *Koelnische Ztg.* w artykule sygnalizowanym przez *Agencję północną*, ale i wzmocni jej pozycję moralną i polityczną wśród państw europejskich. O tyle zdaje się cesarz Wilhelm działać w interesie potrójnego przymierza.

Polityce, którą wyobraża dzisiaj monarcha Niemiec, zależy widocznie na tem, aby Turcja przedwcześnie nie skonała. Na drodze podparcia jej bytu szuka ta polityka wrzekomo, czy szczerze pokojowa, rękojmi wzmocnienia własnego i zrównoważenia czynników siły na Wschodzie. Że inaczej wygląda Turcja w oczach europejskiego widza przed wizytą cesarza Wilhelma, inaczej po niej, to ślepy dojrzy. Wizyta stambulska rzuci jeden jeszcze wieczorny promyk zachodzącego słońca na romantyczny majestat kiosków i meczetów sułtańskich. Że mimo tego słońce kiedyś tu zajdzie, nie ulega wątpliwości. Dla mocarstw centralno - europejskich widocznie wszakże nie byłoby dogodnem, gdyby zaszło ono już dzisiaj, przed rozwiązaniem innych pytań aktualnych polityki międzynarodowej.

Krystalizują się zwolna siły stronnictw parlamentarnych we Francji, zarysowują fizjognomje ich w miarę zbliżania się terminu zebrania izb tamtejszych. Sojusz pomiędzy prawicą monarchiczną a bulanżystami zdaje się bezpowrotnie zerwanym, ci ostatni pozostaną odtąd herezjarchami na własną rękę. Od chwili, jak Artur Mayer zawołał do nich swoje nieocenione: „*Bon soir messieurs!*", dzień prawie nie mija bez nowych odstępstw. Świeżo jeden z głównych przewódców bonapartyzmu dep. Jolibois w swoim organie prowincjonalnym *Progrès de*

Z krainy wróżek.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego*.)

Paryż d. 26-go października.

„*Je suis la bayadère de la rue du Caire!*"

śpiewa sympatyczna Valti, przechylając swą główkę o farbowanych na rudo włosach. Potrząsa przytem tak ładnie „*son petit bédou*", że publiczność, przepełniająca salę Scali, wita jej „*danse du ventre*" frenetycznemi oklaskami. Rzeczywiście, ten miły buziak paryskiego ulicznika, oprawny w olbrzymi różowy, krepowy, przetykany złotem kapelusz; ta cała postać śpiewaczki, błyszcząca od szychu i simili-djamentów, owinięta w pasy aksamitu i różowego atłasu, z pod których nierzadko przebija się w cielisty trykot wciśnięta śliczna noga, cała ta figurka, zda się naszkicowana ołówkiem Grévina, robi niezmiernie sympatyczne wrażenie i potrząsanie żołądkiem, pokrytym złotą lamą i poobwieszanym pięknemi cekinami, nie przejmuje wstrętem widza. Przeciwnie nawet, gdy ulubiona „*gomeuse du lieu*" z gawroszowskiem zacięciem oprze swe białe rączki na wydatnych biodrach, ujętych w złociste pasy, i przymrużając oczki, śpiewa:

Fiou fiou, piou piou
Abdi-abdah
Dansons, dansons
La danse du ventre —

człowiek, nie widzący bajader, tańczących na ulicy Kairu, postanawia sobie pobiedz zaraz nazajutrz na pole Marsowe i tam zobaczyć istotny „*danse du ventre*", który w parodji panny Valti przedstawia się tak wdzięcznie.

Jeśli Valti wywołuje frenetyczny oklask przy każdym „*refrain*" swej piosenki, kołysząc się w blasku elektryczności, która kładzie jej złotawe tony w kaskadę włosów lub zapala iskry w piórach jej kapelusza, cóż dopiero prawdziwe almee!... cóż dopiero te urocze a tajemnicze istoty wschodu, tańczące pośród dymu kadzideł i przesiąknięte wonią esencji różanej.

Ach! biedna Valti, jakże nędzną i śmieszną wydaje się po ujrzeniu almei Faridy, Hanem lub Fatimy!... Czemże będzie to kołysanie się jej bioder paryskich wobec namiętnego tańca ciemnookich i do palm podobnych bajaderek z ulicy Kairu!... A jej kostjum! jej wdzięki cywilizowanej kokietki czemże się staną przy płomieniu, wydzielającym się ze spojrzeń tych źrenic, o których marzą turyści i mówią tyle poecil... Tymczasem, na jasno oświetlonej scenie porusza się ciągle kształtna postać panny Walentyny, a jej „*petit bédou*" pod różowym atłasem pracuje nie na żarty. Dyrektor orkiestry, akompanjującej dyskretnie harmonijną melodją, już po raz trzeci jest zmuszony bisować ostatnią zwrotkę, a śliczna dziewczyna, mrużąc lewe oko, kołysze się cała w świetle i blaskach djamentów skąpana, śpiewając ciągle:

Abdi-abdah
Fiou fiou, piou piou,
Dansons, dansons
La danse du ventre...

* *
*

I oto, należąc do tych, którzy przed ujrzeniem panny Valti nie widzieli bajaderek z ulicy Kairu, po powrocie z Café-Concert przysięgłam sobie podążyć na ulicę Kairu. Nazajutrz około południa znalazłam się na ciasnej i wąskiej uliczce, zapchanej egipcjanami, dziećmi, arabami, europejczykami i osłami w dość znacznej ilości.

— *Attention!*—woła bosy, w błękitną szatę ubrany egipcjanin, i pędząc przed sobą osła, dźwigającego na grzbiecie wyrostka o długich nogach, wpada w sam środek tłumu, cisnącego się dokoła namiotów. Brzęki dzwonków, suchy odgłos drewnianych paleczek dobywają się z po za ciężkich zasłon, zastępujących drzwi.

Nad wejściem olbrzymiemi literami na tle białej tablicy widać napis:

„*La vraie danse du ventre.*"

Na ulicy, tuż przed namiotem, obrzydliwy olbrzymi murzyn, przystrojony w czerwoną czapkę, krzyczy i nawołuje publiczność. Opowiada, że wejście kosztuje franka, za który ludzie napatrzą się cudów, w dodatku otrzymają tak zwaną *consommation* i zobaczą prawdziwy taniec. Przytem obmawia sąsiednie namioty, dodając poufnie, że tancerki w innych café-concert są to poprzebierani mężczyźni, a to, co tańczą, nie ma najmniejszego nawet zbliżenia z istotnym sposobem tańczenia almei. Wpycha mi gwałtownie program w rękę i wdzięcząc się, jak stara wołtyżerka, zmusza niejako do wybrania trupy której on jest reprezentantem.

Zapłaciwszy więc nieszczęsnego franka jeszcze czarniejszemu monstrum, wchodzę do wnętrza małego domku, którego fasada jest zrobiona z tak zwanych *moucharabies*, to jest małych kawałków drzewa, niezmiernie starannie odrobionego. Na fasadzie widnieje taki sam napis:

„*Azza sionanou lana fi daronkom, fadkoulouhou bisalamain ona sevour.*"

Oto, co znaczą te słowa:

„Namiot nasz szczyci się swą bytnością w waszym kraju. Wejdźcie w spokoju i szczęściu."

W spokoju?—*oh là, là!*... czysta ironja. Już od progu najnieznośniejsze brzęczenie, najobrzydliwsza melodja monotonna i nieharmonijna szarpie moje uszy. Uzbrajam się w odwagę i pomiędzy rzędami stolików i krzeseł przeciskam się do pierwszego rzędu. Siadam i otwieram oczy i uszy.

Co do uszów, te są uraczone, jak powyżej opisałam, a oczy!...

Osądźcie sami.

Ciasna przestrzeń namiotu zastawiona jest cała stolikami, na których piwo i kawę porozlewano obficie. Krzesła połamane dopełniają umeblowania. Brudne dywany i makaty zakrywają ściany.

la Charente żegna dotychczasowych sprzymierzeńców stwierdzeniem następującej prawdy: „Sojusz pomiędzy nami a bulanżystami rozerwały fakta.” Echo tego „sojuszu równoległej akcji”, jak się rozwiązana koalicja nazywała, odbija się już tylko w połajankach pomiędzy rojalistami czystej krwi a orleańskimi oportunistami, którzy stanowili wyłączny skład monarchicznego komitetu wyborczego z baronem Mackau na czele i wiązali się ze zbuntowanym jenerałem o zbyt wyraźnych aspiracjach socjalistycznych.

Na lewicy republikańskiej dzieło cementowania się grup postępuje, acz krokiem leniwym. Leon Say obwieściwszy, że związku z radykalistami nie przyjmuje, szuka żywiołów koalicyjskich dla wytworzenia przyszłego „lewego środka” na ławach przystępniejszych monarchistów, z których grona wyciąga ku niemu rękę hr. Gréffulhe. Inni natomiast konserwatyści republikańscy, jak Ribot, George Berger, Germain, upatrują więcej korzyści dla rzeczpospolitej z pozyskania radykalistów dla sprawy rozsądku i umiarkowania. Pomiędzy tymi ostatnimi nie brak również żywiołów pojednawczo usposobionych. Jeden z deputowanych Paryża, Mésureur, oświadczył gotowość odroczenia do przyjaźniejszej doby wielu postulatów radykalnego programu, jak np. rozdział kościoła od państwa.

W Thurles (w irlandzkiem hrabstwie Tipperary) odbyło się zgromadzenie, celem zawiązania proponowanej przez Parnella „ligi obrony dzierżawców”. Przybyło 600 delegatów ligi narodowej i szesnastu deputowanych irlandzkich z lordem-majorem Dublinu, Sextonem na czele. Nowy związek ma na celu — jak oświadczył Sexton — przeciwdziałanie koalicji landlordów, którzy sztucznem szrubowaniem do góry czynszów dzierżawnych pragną uzyskać jaknajdogodniejszą podstawę do wymiaru cen przy orędowanem przez rząd wykupnie ziemi irlandzkiej na rzecz farmerów.

Br. Z.

Kurjerek literacki.

Gdyby ktoś wynalazł sposób urządzenia pisma tak, aby nietylko dawało materjał do czytania i oglądania, ale nadto za pociśnięciem odpowiedniej sprężyny mogło grać i śpiewać, nie wątpimy, że stałoby się ono zabójczą konkurencją dla wydawnictw dotychczas istniejących.

Dziś jeszcze jednak, przynajmniej w Warszawie, mogą śmiało powstawać pisma nowe—po staremu, byle dobrze urządzone, lub zmartwychpowstawać, jak to się stało z *Tygodnikiem powszechnym*.

Dziwne to, bo pisma z kierunkiem nawskroś artystycznym u nas zwykle niezbyt wiele znajdują poparcia, u nas, gdzie, gdyby się mogło tylko, palety i fortepianu użytoby do akcyj tendencyjnych, u nas, gdzie trzeba być aż Sienkiewiczem, żeby uzyskać aprobatę na tworzenie czysto artystyczne.

Czyżby się prąd cokolwiek zmienił? Czyżby zrozumiano, że literatura poetycka i powieściowa winna i ma prawo być przedewszystkiem sztuką? że umieć odczuć potrzebę sztuki, to znaczy być wysoko cywilizowanym człowiekiem?

Powstanie i wzrost *Tygodnika* zdaje się za tem przemawiać.

Zasobność teki redaktora zdumiewa: hojną ręką przedstawia on naszym oczom stare i nowe, ogółowi nieznane rysunki. Gdyby tylko mogły być one lepiej wykonane...

Co do treści literackiej, jest ona zajmującą i nazwiskami autorów świetną: drukują się rzeczy Słowackiego, Heinego, Baudelaire'a, Mendés'a, Lotti'ego, Konopnickiej, samego redaktora i in. Z tych „innych” odznaczają się korzystnie artykuliki p. Lutomskiego „Dekadenci” i „Psychologja w powieści”, niekorzystnie zaś „humoreska” p. Bronisława, „Balsam brzozowy”. Śmiać się pisząc, to tak łatwo, ale śmiać się czytając, to tak trudno!

Ogólne wrażenie, jakie na nas wywarł *Tygodnik*, dałoby się mniej więcej w ten sposób wyrazić: dotąd dobrze, ale nadal powinnoby być jeszcze lepiej... W każdym razie—szczęść Boże!...

* * *

„Śmiech jest dobry, śmiech jest zdrowy!” — woła Asnyk.

„Na Boga, Muzo! trochę śmiechu, tyle,
Ile potrzeba do zabawy gminu!...”

woła „orzeł, co się nudzi”, Juljusz Słowacki.

Nie ma chyba człowieka, któryby się śmiać nie lubił. Sądzimy, że nawet Schopenhauer, pływając w weneckiej gondoli, uśmiechał się do swej towarzyszki.

P. Wołowski w swojej *Encyklopedji humoru* przynosi nam śmiechu tyle, ile potrzeba do zabawy... nietylko gminu. Ze skarbca humorystyki powybierał on starannie kamienie prawdziwej wartości, odrzucając szkła czeskie, które tak hojnie wrzucają w niego nietylko pisma świąteczne, lecz i niektóre codzienne...

Praca to była nielada, *Encyklopedja* bowiem sięga dalekiej przeszłości i stara się objąć w swoich ramach humor całego świata. Spotkamy się tu z konceptami Reja i Dudusia, Saphira i Sterne'a, z dowcipami *Figara* i *Kurjera świątecznego*... Rzadko wprawdzie, choćby najlepszy koncept „wydrukowany” wywoła ten efekt, jaki może sprawić coś nawet niezbyt zabawnego, „wypowiedzianego na razie, ale komu rozweselenie się nie przychodzi z trudem, ten, przewracając kartki *Encyklopedji*, uraduje się *ad libitum*.

Obszerna przedmowa poprzedza *Encyklopedję*: p. Wołowski objaśnia w niej, na czem właściwie polega humor, jakim on był w rozmaitych okresach cywilizacji społecznej, jaki jest właściwy pewnym narodowościom i t. p. Wymienia też najznakomitszych humorystów w literaturze powszechnej—z pominięciem kilku niemniej od wymienionych przez niego znakomitych, a od wielu nazwanych przez niego „genjalnymi” genjalniejszych. Nie spotkaliśmy np. ani nazwiska twórcy „Don Juana”, ani „Pana Jowialskiego”, ani „Tartarin'a”, choć to humoryści pierwszej wody.

Książka ułożona jest alfabetycznie, a w wyborze przedmiotów autorowi trzeba przyznać dużo gustu i niezmierną znajomość rzeczy.

* * *

Już to przeznaczonem jest od jakiegoś czasu trąbić na apel: kształcić się fizycznie!

Po „Hygjenie” Schroota przejrzymy „Podręcznik sportowy”, wydawnictwa Teodora Paprockiego i S-ki, książkę, noszącą jako motto: „Zdrowa dusza w zdrowem ciele”.

Jeżeli się czegoś po za naukami abstrakcyjnemi można z teorji nauczyć, to człowiek, który przeczyta „Podręcznik sportowy”, a przeczytać go można przez dwa wieczory, powinien na trzeci dzień rano obudzić się mężem w tem znaczeniu tego słowa, jakie służyło *dem Degen Dietrich von Bern* z Nibelungów pieśni.

Co prawda, przesadziłem, oprócz bowiem wykładu fechtunku, gimnastyki, boksowania, pływania, wiosłowania, jazdy konnej, jest jeszcze wykład teoretyczny łyżwiarstwa, jazdy welocypedowej i tańca, a te trzy ostatnie sporty pogromcy Hagena obcemi były....

Nadzwyczaj jasny wykład wspiera ogromna ilość rycin, tak, że każdy prawie omówiony ruch znajdzie czytelnik przedstawiony plastycznie, a przez to do dokładnego wyrobienia sobie o nim pojęcia, tem dostępniejszy.

Artykuły napisane oryginalnie i tłumaczone z obcych języków w formie w czytaniu przyjemnej.

Nawet nasza płeć o płci delikatniejszej na licu, choć nie doszła jeszcze do tego stopnia doskonałości, żeby oprócz języków, oczu i paznogci, a czasem parasolek, używać innej broni w walce między sobą, jak np. francuzki, atakujące się szpadami, znajdzie w „Podręczniku sportowym” i dla siebie coś przyciągającego: jest tam opis najstosowniejszego i najgustowniejszego stroju na ślizgawkę...

Nie będziemy się długo o pożyteczności tej książki rozwodzili, zapytamy tylko: jaki naród w Europie najmniej cierpi na newrozę?... Bezwarunkowo anglicy (choć wydali najnerwowszych poetów), a anglicy dlatego, że u nich rozwój umysłu nie odbywa się na koszt zaniedbanego rozwoju sił cielesnych. Owocem takiego postępowania jest, że dziś jest to naród umysłowo stojący ze wszystkich najwyżej. W angielskich tużurkach byłoby nam daleko bardziej do twarzy, gdybyśmy je wdziewali na angielskie bary, a w angielskich cylindrach, gdybyśmy pod niemi nosili—angielski rozum.

K. T.

Cała przestrzeń, zostawiona dla publiczności, kryje się w cieniu zupełnym. Estrada, pokryta poszarpanemi dywanami, obstawiona jest cała zwykłemi drewnianemi krzesłami, a na nich, wachlując się lub paląc papierosy, siedzą... bajaderki.

Naprzeciw publiczności, na podwyższeniu, rozsiadła się muzyka, złożona z najohydniejszych potworów rodzaju ludzkiego.

Przez otwarte okno, od którego podniesiono zasłonę, wpada blask dzienny i oświetla całą scenę, oblewając pełnem światłem czarne twarze muzykantów, pomarańczowo-żółtą fizjognomję derwisza i uróżowane policzki bajaderek...

Bo one się różują, nieszczęsne!... różują ohydnie, wpadając aż w fijołkowy odcień, który w jasnem świetle dziennem robi dziwne wrażenie. Nad sceną—tu i owdzie zwiesza się melancholijnie latarnia lub żardinierka arabska, z której spadają badyle jakiegoś zeschłego kwiatu.

Poczwarne *„cafedjis”* snują się tu i owdzie, prezentując swe wyschłe torsy, opięte w czekoladowe wełniane koszulki. Drżę cała, aby mnie który z tych młodzieńców nie potraktował kawą, którą obiecano mi przy wejściu.

Na szczęście kawa „Yemeni-Moka” okazuje się mytem, z czego po raz pierwszy jestem mocno uradowana.

Widząc, że oprócz kokieteryjnych spojrzeń panów Cafedji, żadne niebezpieczeństwo mi więcej nie grozi—zwracam całą uwagę na estradę i na to, co się na niej odbywa. Oto—na środku estrady kręci się pomarańczowy derwisz, ubrany w długą fałdzistą białą szatę, ściśniętą w pasie rodzajem białego powijaka. Derwisz ten kręci się bezustannie, jak to czynią małe dzieci w napadach rozkosznego humoru. Białe fałdy jego szaty zakreślają szerokie koło, a ręce rozstawione szeroko migają jak skrzydła wiatraka. Od czasu do czasu muzykanci śpiewają, a raczej mruczą monotonnym głosem jakąś piosenkę, a „prowodyr”, chóru p. Cheik-Assau, gardłowym głosem przoduje w tych pieniach.

Gra na instrumentach idzie tymczasem swoją drogą i nie ma nic wspólnego z melodją pieśni, śpiewanych przez chór. W skutek tego łatwo sobie wyobrazić, jaka to „uczta dla uszów”, jak mówi jedna ze znanych mi artystek, pozująca na osobę nawskróś inteligentną. Znużona widokiem kręcącego się derwiszyka, zwracam uwagę na instrumenta i stosownie poinformowana, dowiaduję się o nazwach tych narzędzi, z których wydobywają się te anielskie tony.

Oto—naprzód: Nacrazane bo *„à tout seigneur, tout honneur”*. Te dwa małe miedziane bębenki przodują i najwięcej robią tu hałasu. Potem znów bęben Daraboukè z gliny, dalej rodzaj cymbałów Daf, Canoun fortepianik maluśki bez klawiszy i wreszcie Oud gitara, brzęcząca jak mandolina hiszpańskiego studenta.

Zrobiłam inspekcję tych niezbyt skomplikowanych instrumentów i spoglądam na estradę.

Biała szata wciąż wiewa, jak sztandar, pomarańczowe nogi drepczą uparcie. Nieba! Derwisz ciągle się kręci.

Czując sama zawrót głowy od patrzenia na to *perpetuum mobile*, owinięte w białe płótno, zwracam mą uwagę na siedzące na krzesłach bajaderki.

Chciałam je obserwować dopiero tańczące, lecz nieznośny derwisz mnie do tego przymusza. I oto mam przed sobą te tancerki z ulicy Kairu, które, jak opiewa program, są prawdziwemi artystkami w swoim rodzaju.

O ich... artyzmie jeszcze sądzić nie mogę, lecz widzę, że są to—brzydkie, och! bardzo brzydkie kobiety!...

Skóra ich czarna, lecz niezupełnie, ma ona ten cień śniadawy, właściwy cygankom, które się nigdy nie myją. Twarze bajader są poprostu pokryte jakby smugami brudu, a róż, obficie rozmazany na ich policzkach, robi najfatalniejsze wrażenie. Oczy bez wyrazu, silnie ołówkiem podkreślone, patrzą na widzów apatycznie, jakby dusza w tych nędznych ciałach drzemała zupełnie. Twarze płaskie, trójkątne, o brodach niezmiernie długich i chudych, są osadzone na cienkich, niekształtnych szyjach, z wielką jamą zamiast podbródka. Wszystkie palą papierosy i wypuszczając z po za zawiędłych warg kłęby dymu, zdają się drzemać w jakimś półśnie letargicznym, lub w melancholijnem marzeniu. Przypuszczam, że taniec ożywi, odmieni te „lotne” bajadery, tę rozkosz egipcjan, ten przedsmak hurys, zapełniających sale raju Mahometa...

Spoglądam na scenę i... widzę znów białe skrzydła, fruwające z przerażającą szybkością. Derwisz kręci się i kręci uparcie, a twarz jego z pod białego turbanu wygląda, jak pomarańcza w serwetę obwinięta.

Afisz opiewa, że derwisz kręci się zwykle przez piętnaście minut! Wiem przynajmniej, czego się mam trzymać; zaczynam znów studjować bajaderki.

Jedna z nich właśnie wstała i podszedłszy do okna, wyrzuca przez nie niedopalony papieros, poczem założywszy ręce na głowę stoi tak długą chwilę, cała ku światłu zwrócona. Jest to kobieta, mogąca mieć najwyżej lat dwadzieścia dwa lub trzy, wysoka, chuda i bardzo niekształtna. Cały korpus cofnięty w tył, natomiast brzuch i nogi naprzód podane robią wrażenie kalectwa. Ani śladu harmonijnych linij, nie jest to ciało kobiece, jest to raczej ciało źle rozwiniętego mężczyzny, do którego dodano kobiecą głowę. Ubrana jest w brudną białą trykotową koszulę z długiemi rękawami, zakrywającemi zupełnie jej ramiona i ręce aż po za łokieć. Zresztą podobne koszule okrywają i jej towarzyszki. Spódnica, złożona z kolorowej tkaniny, zwiesza się w sutych fałdach od bioder do samych stóp prawie. Na plecach i piersiach każda bajaderka ma rodzaj żuawki aksamitnej lub jedwabnej, a kilka sznurków złotych cekinów i lśniących paciorek zwieszają się z ich szyi. Włosy czarne i szorstkie mają splecione w nie-

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Główny zarząd poczt i telegrafow czyni starania o pozyskanie kredytu na potrzeby linij telegraficznych miejskich

= Koszt zorganizowania sądów okręgowych w prowincjach nadbałtyckich obliczony został na 2 miljony rs.

= Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa technicznego w Petersburgu prof. instytutu górniczego inżenier Wojsław demonstrował nową lampę (duplex), sporządzoną do spalania olejów naftowych ciężkich i lekkich.

= Według pism russkich, kolej nowogrodzka zamierza przedłużyć swoją linję do miejscowości Sobry (w gubernji pskowskiej), zacząwszy od stacji Szymsk, leżącej przy głównej linji. Następnie zarząd kolei nowogrodzkiej będzie się starał połączyć Sobry z Pskowem nową linją i wytworzyć w ten sposób komunikację z Rygą. Nadto istnieje projekt przebudowania wąskiego toru na kolei nowogrodzkiej na szeroki od stacji Czudowo do stacji Szymsk. Projekta te mają być rozpatrzone na najbliższem zebraniu akcjonarjuszów tej kolei.

= W sferach właściwych podniesiono projekt utworzenia nowego przytułku dla inwalidów na kolejach tutejszych. Projektowany przytułek ma być utrzymywany ze stałych dopłat towarzystw kolejowych i stanowić oddział takiegoż przytułku w Orchowie.

= Celem zapobieżenia przepełnianiu aresztu policyjnego przez osoby, które zostały uwolnione z więzień, p. o. oberpolicmajstra polecił, aby komisarze cyrkułowi na każde żądanie nadzorców więziennych wysyłali policjantów dla przyjęcia aresztantów i odprowadzenia ich do właściwych kancelaryj cyrkułowych. Mieszkańcy Warszawy po dopełnieniu potrzebnych formalności będą bezzwłocznie uwalniani, inni zaś więźniowie zostaną odesłani do aresztu, zkąd jednak w najkrótszym czasie należy ich wyprawiać do miejsc, w których są stałymi mieszkańcami.

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra odbędzie się przegląd niższych stopni policji, podzielonych na trzy partje, a mianowicie: na placu Krasińskich, przed dworcem kolei wiedeńskiej i w podwórzu ratusza. Podczas tego przeglądu posterunki policyjne na ulicach mają zająć starsi dozorcy policyjni oraz ich zastępcy.

= Na cały czas trwania poboru do wojska ze strony policji wydelegowano dla pilnowania porządku i nadzoru nad służbą policyjną pomocnika komisarza cyrkułu praskiego, Rogal-Lewickiego.

= Z dniem dzisiejszym, z powodu rozpoczęcia robót wodociągowych pod kierunkiem inż. Preyssa, zamknięto dla przejazdu ulice: Nalewki od Franciszkańskiej do Nowolipek, Kanonję i Stare-Miasto od Jezuickiej do Świętojańskiej.

= Znów szpitale miejskie są przepełnione, według bowiem wczorajszego wykazu w spitalach: Dzieciątka Jezus, św. Rocha i zapasowym, wszystkie miejsca są zajęte, w innych zaś liczba wolnych łóżek wynosi: u św. Łazarza 28, św. Ducha 15, praskim 9, starozakonnych 29 i wolskim 10.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjęła zapisy, mieszczące się w akcie, kończącym spór, a zawartym między spadkobiercami ś. p. Józefy z Rutkowskich Sierakowskiej i egzekutorami jej testamentu, a mianowicie: dla Towarzystwa dobroczynności 5,000 rs., dla szpitalika dziecięcego chrześcjańskiego 6,000 rs., dla przytułku Feliksa Sobańskiego dla paralityków 5,000 rs. i dla przytułku dla ubogich wychodzących ze szpitali 5,000 rs.

= Z powodu kwestji, jakoby szpitale warszawskie przyjmowały na kurację na rachunek zgromadzeń tylko tych rzemieślników, należących do tutejszych zgromadzeń rzemieślniczych, którzy są zaopatrzeni w odpowiednie świadectwa urzędów starszych, naczelnik zakładów dobroczynnych w Warszawie wyjaśnił, iż szpitale nie mają prawa odmawiać chorym, potrzebującym pomocy lekarskiej, przyjęcia ich na kurację choćby bez wszelkich dowodów; dopiero zaś po wyjściu chorego ze szpitala przeprowadza się drogą właściwą korespondencja o zwrot kosztów kuracji i gdy się okaże, iż kurowany należy do zgromadzenia rzemieślniczego, należność ściąga się z funduszów odnośnego zgromadzenia.

= Uważamy za właściwe sprostować, iż order perski Lwa i słońca klasy III-ej otrzymał nie Ludwik hr. Krasiński, lecz prezes b. wystawy pracy kobiet, Józef hr. Krasiński.

= Podpułkownik Dynga ze straży pogranicznej został zaliczony do składu warszawskiej policji.

= Inspektor kolei w Królestwie Polskiem, radca stanu. inżenier Łaskin, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Warszawy.

† Wspomnienie pośmiertne.

W sobotę, o godz. 10-ej zrana, ks. kanonik Walichnowski w asystencji licznego kleru, w kościele św. Andrzeja apostoła przy ulicy Bonifraterskiej odprawił żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego ś. p. Kaliksta Nawarskiego, administratora tej parafji, prowincjała zakonu bonifratrów.

Zmarły ks. Kalikst urodził się d. 3-go kwietnia r. 1805-go w Krakowie, gdzie też uczęszczał do seminarjum i w r. 1827-ym wstąpił do zakonu braci miłosierdzia.

Święcenia kapłańskie zmarły otrzymał w Warszawie w d. 19-ym lutego r. 1837-ym i od tego to czasu zaczyna się szersza działalność zmarłego.

W r. 1842-im został mianowany członkiem rady opiekuńczej szpitala św. Jana Bożego, gdzie przez 52 lat był opiekunem chorych, którym udzielał pociechy kapłańskiej w każdej chwili.

Wskutek szczególnego przywileju z Rzymu, zmarły ks. Kalikst naznaczony został mszalnym księdzem, bonifratrzy bowiem, jako braciszkowie, pełnili tylko posługi przy chorych.

W r. 1849-ym ks. Nawarski mianowany został prowincjałem.

W r. 1887-ym ks. Nawarski obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Pogrzeb odbył się w sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Za pogrzebem postępowały liczne tłumy przyjaciół zmarłego.

= Poświęcenie.

W dniu wczorajszym dopełniono poświęcenia posągu św. Barbary przy rogu ulic Solca i Ludnej. Statua znajduje się w tym punkcie przeszło od stu lat i obecnie została gruntownie odnowiona.

Poświęcenia dopełniło duchowieństwo z parafji św. Trójcy.

= **Z literatury.**

* Ukończywszy zbiorową edycję dzieł Orzeszkowej, p. Lewental powziął szczęśliwą myśl uwieńczenia tego cennego wydawnictwa albumem artystycznem, które składać się będzie z ilustracyj, osnutych na tematach, zaczerpniętych z powieści tej znakomitej autorki.

W tym celu już się porozumiał z najcelniejszymi artystami i energicznie zabiera się do wykonania swego zamiaru.

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Wielkim jutro „Gioconda" z gościnnym udziałem pp. Maïny i Wulmana.

* Teatr Rozmaitości wystąpi jutro po raz pierwszy z „Ciężkiemi czasami" Bałuckiego.

Obsadę tworzą panie Ludowa (Natalja), Niewiarowska (Aurora), Nowakowska (Idalja), Ostrowska (Petronela) i Trapszówna (Bronia), tudzież pp.: Galasiewicz (Matiachowski), Grzywiński (Lechicki), Nowicki (Karol), Ostrowski (Bajkowski), Prażmowski (Juljan), Rapacki (Rembalski), Szymanowski (Kwaskiewicz), Trapszo (Giętkowski) i Wolski (Genio).

Autor obecny być ma na premjerze.

* Pani Zimajerowa ukaże się jutro na deskach teatru Nowego w „Nitouche".

* P. Józef Rzebiczek udał się z polecenia lekarzy

---

zliczoną ilość warkoczyków i ponatykane cekinami. Jakaś nieokreślona a wstrętna trywjalność bije od tych kobiet, tak źle ubranych, niedbale uczesanych, prezentujących swe wychudłe i płaskie torsy w brudnych, nocnych koszulkach.

A nogi!... Boże!... te nogi lotnych bajader, które w wyobraźni malarzy widzimy jak drobniuchne różowe cacka, płynące po kwiatach dywanu—te nogi, odziane w grube, krótkie białe pończochy i szare filcowe pantofle, przystrojone pomponem z włóczki, te nogi... są poprostu zabijające!

Lecz oto derwisz kręcić się przestał.

Wśród ogólnego milczenia niknie za firanką—chwilę estrada pozostaje pustą.

Nagle — muzykanci zaczynają brzęczeć cokolwiek żywszą melodję — i bajaderka, stojąca przy oknie, wyjmuje z za pasa jakieś blaszki, rodzaj kastanietów z blachy, które zakłada na palce. Poczem, ciągle leniwa i jakby zaspana, staje na środku i... zaczyna tańczyć. Tańczyć!... czyż godzi się profanować to słowo? Prawda, że i nasze tancerki opery, tworzące ciągle kąt prosty z nóg swoich, nie tworzą póz bardzo harmonijnych, lecz o ileż ich pląsy są tańcem właściwie! To, co Almea Aïoucha, najpierwsza tancerka egipska. w tej chwili robiła, było coś pomiędzy produkcjami gimnastycznemi a *Travail de dislocation* — jak ludzie-węże zwykli tu nazywać swoje popisy. — Otóż panna Aïoucha dreptała na miejscu, trzymając stale nogi w jedenastej pozycji, a tymczasem brzuch jej latał jak na sprężynach. Chwilami — zdawało się, że zatacza koła, to znów następowały konwulsyjne podrygi, wstrząsające fałdami spódnicy. Oczy bajaderka miała spuszczone ku ziemi i trzęsąc się tak wśród łat i cer dywanu, chuda i nędzna pod trykotem koszuli, była brzydka, śmieszna, odrażająca!..

Po niej wystąpiła Almea Fatima.

I ta niczem się nie różniła od swej poprzedniczki. Te same drgawki, te same konwulsyjne ruchy muskułów, to samo dreptanie i ukazywanie nóg zakończonych płaskiemi, wielkiemi stopami. Kończyły swój taniec wśród ogólnego milczenia, usuwając się na swe miejsca, jakby zawstydzone i wyczerpane. Fatima, przybyła niedawno z Mansurah i pomimo reklamy, nie zdołała nigdy wywołać najlżejszej oznaki zadowolenia. Nawet paryżanie, zdaje się dość na wrażenia łakomi, nie mają innego słowa na *danse du ventre*, jak *abominable*!...

Niektórzy mówią nawet: „*c'est cochon*" — ale to są ci, którzy o salonie chyba nie mają dokładnego wyobrażenia.

Po Fatimie wystąpiła na plac tancerka Hanem, jeszcze brzydsza i więcej epileptyczna, niż jej poprzedniczki.

Tupała nogami, przysiadała i machała dwiema zniszczonemi chustkami.

Miało to być *pas du sérail*, według słów afisza.

Rozczarowana zupełnie opuściłam namiot egipski, rozczarowana, lecz nie zniechęcona.

Przecież—na Boga!—znaleść muszę prawdziwą bajaderkę snów moich.

I zaczęłam wędrować po namiotach, jak Djogenes—lecz zamiast latarki miałam w ręku franka, który składałam w obrzydliwe, czarne łapy, wyciągające się ku mnie przy wejściu. Kogóż ja nie widziałam?

I Almeę Faridę, suchą, smutną egipcjankę w szarej długiej spódnicy i Almeę Adilę, potrząsającą cekinami na zapadłej piersi. Hanem-Mohamed trzęsła się przedemną w najfatalniejszy sposób, a uróżowana Gouma dreptała jakby w napadzie szaleństwa. I wszystkie widziałam, zacząwszy od Seliki, mającej aspiracje elegantki paryskiej, skończywszy na murzynie, udającym Almeę w kawiarni tunetańskiej. I wszystkie one przewinęły się przed memi oczami smutne, milczące, nieruchome pomimo drgań przebiegających wewnątrz ich istoty. I ani ślad namiętności, ani iskra zapału nie płynie od tych bajaderek, wiercących się wśród wyblakłych dywanów namiotu i błyskających wątpliwą białością swych pończoch w ostrem świetle dziennem.

Robią wrażenie męczennic lub istot, dotkniętych chorobą świętego Wita albo będących w ostatnich dniach *delirium tremens*!

Oto—bajaderki z ulicy Kairu!

* * *

Wieczorem—wróciłam do Scali.

Na scenie wśród blasków elektryczności kołysała się rudowłosa dziewczyna, uśmiechnięta, powabna, cała lśniąca od atłasów i sztucznych brytantów.

Cienki jej sopranik oznajmiał:

„*Je suis la bayadère de la rue du Caire...*"

A ja przeklinałam w duszy moją manję dociekania wszystkiego na gruncie.

Żałowałam, że nie pozostawiłam sobie illuzji tańca Almei i że poruszanie się „*petit bédou*" panny Valti nie chciałam mieć za wierne odtwarzanie tańca bajaderek.

Tymczasem—ze sceny płynął głosik kobiecy dźwięczny, śmiejący się prawdziwie z ulicznikowskiem zacięciem:

Abdi Abdah
Fiou fiou, piou piou!
Dansons, dansons
La danse du ventre!...

A publiczność, ta zimna i ze wstrętem na produkcje Faridy, Adily, Hanem patrząca publiczność, entuzjastycznym rykiem przyjmowała tańce ulubionej szansonistki. Widocznie atłas pióro, szych, elektryczność i ta gracja cywilizowanej kobiety porywa i jedynie zajmuje. Nie wiem dokładnie, lecz to wiem, że i ja serdecznie do Valti wołałam:

„*Dansez! dansez*
La danse du ventre"...

nie chcąc, aby to śliczne zjawisko zbyt prędko zniknęło ze sceny.

Gabrjela Zapolska.

do Meranu, zkąd powrócić ma za miesiąc do Warszawy.

= Orkiestra warszawska.

Niedziela dla przeciętnego warszawiaka bez poobiedniej przejażdżki w aleje i koncertu w Dolinie szwajcarskiej nie miałaby cechy dnia świątecznego.

Nic też dziwnego, że jak niegdyś feniks z popiołów, tak obecnie odradza się rok rocznie, pod wodzą p. Adolfa Sonenfelda, „orkiestra warszawska".

A że dyrektor lubi raczyć wszelkiego rodzaju nowaljami, więc przedstawił po raz pierwszy skoczną „Muchę" polkę swej kompozycji, jako wytwór sezonu zimowego.

„Mucha" może stanowić dziwo niemałe.

Ze jednak muzyk, mający i aspiracje wyższe, nie chciał słuchaczów brać jedynie na „muchę", więc dał im jeszcze własny antrakt z „Ułany", epizod melodyjny, ładnie orkiestrowany, a więc bisowany.

Nie brakowało i muzyki poważniejszej, jakże bowiem mogłoby się obejść bez uwertury np. z „Niemej z Portici" Aubera, lub z „Gwiazdy Północy" Meyerbeera.

Raczono się więc wczoraj muzą „poobiednią" obficie, oklaskując wytrwałego i pracowitego dyrektora szczerze i gorąco.

Wszakże i czarna kawa lepiej smakuje, gdy można przy niej w takt wywijać łyżeczką...

Bodaj to dzień świąteczny!

= U wioślarzy.

Pomimo nader urozmaiconego programu, wczorajszy wieczór muzyczny w Towarzystwie wioślarskiem zgromadził nieco mniej słuchaczów, niż zwykle.

Nie należy jednak mniemać, iż było pusto — przeciwnie, sala klubowa była zapełniona i ci, co przybyli, bawili się doskonale.

Produkcje muzyczne, jako wykonywane w towarzystwie klubowem, a zatem nie mające właściwego charakteru występu publicznego, usuwają się z pod ścisłej krytyki, w tym zaś wypadku usuwają się tem więcej, iż widoczna trema niektórych z młodych wykonawców ostre pióro krytyka rozbroić musi.

Najwybitniejsze trjumfy odnosił p. Szajder, młody bas, o silnym, pięknym, metalicznym i dobrze postawionym głosie.

Pan S., uczeń p. Horbowskiego, oprócz udziału w kwartetach Moniuszki i kwartecie z „Marty", odśpiewał z temperamentem „Dwóch grenadjerów" Szumana, oraz z p. Jeronimem duet Gabussi'ego „I pescatori".

= Ogólne zebranie.

Kwartalne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa cyklistów, niedoszłe do skutku w d. 26-ym z. m. z powodu niezebrania się wymaganej ustawą liczby członków, odbędzie się w nadchodzącą sobotę, d. 9-go b. m., w lokalu Towarzystwa.

Zebranie to, bez względu na liczbę uczestników, będzie prawomocne.

= Opieka nad plantacjami.

Komitet opieki nad plantacjami został powiększony przez zaproszenie na członków pp.: J. Stopczyka, Wł. Turkowskiego, St. Siweckiego, budowniczego Lembkego, Mieczysława Kamieńskiego i Juljana Różyckiego.

Postanowiono, iż na przyszłość posiedzenia komitetu będą się stale odbywały w soboty w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, a członkowie, opuszczający sesje bez usprawiedliwienia przyczyn nieobecności, zostaną wykreśleni.

Z uwagi na konieczną potrzebę dopełnienia robót budowlanych w ogrodzie Saskim, roboty te zostaną wykonane sposobem administracyjnym, później zaś o wszelkich podobnych reparacjach komitet budowlany magistratu z komitetem plantacyj będą się wspólnie porozumiewały.

W szkółce drzew na Koszykach p. Szanior założył plantację roślin zimotrwałych, na co uzyskał sankcję komitetu.

= Ulga.

Dowiadujemy się, iż przewyżka kapitału zasobowego po nad normę, oznaczoną w ustawie Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, jest większą od przewyżki otrzymanej w r. z.

Sumy z tego źródła płynące, jak wiadomo, obracane są zazwyczaj na zmniejszenie najbliższej raty przynależnej Towarzystwu.

Jeżeli więc względem tej przewyżki ogólne zebranie inaczej nie postanowi, bonifikacja, udzielana przez Towarzystwo od lat czterech, w r. b. wynosić będzie $1/2\%$ od każdej pożyczki, kiedy w dwóch latach ostatnich zmniejszenie raty stanowiło $2/5\%$.

Z ulgi tej korzystać będą wszyscy stowarzyszeni, którzy otrzymali pożyczki przed 30-m września r. b.

= Z Wisły.

Od tygodnia stan wody obniża się z szybkością 3 cali dziennie.

Dzisiaj poziom Wisły wynosił 3 stopy 4 cale.

W górze stwierdzono nieznaczny przybór.

Z powodu mgły, panującej od wczesnego ranka, ruch parostatków nadzwyczaj utrudniony; spodziewać się należy ich opóźnienia.

= Po zaduszkach.

Dopiero wczoraj, dzięki sprzyjającej pogodzie i obeschnięciu gruntu, około 60,000 osób zwiedziło Powązki.

Wagony tramwajowe przez całe popołudnie do późnego wieczora były w oblężeniu, a w bramach cmentarnych panował tłok nieustający.

Urządzenie barjer z przedziałem dla wychodzących i wchodzących okazało się nader praktyczne.

Zauważyliśmy, iż dopiero wczoraj udekorowano wiele grobów, iluminacja zaś cmentarza była wspaniała.

Jak zwykle wśród tłoku zdarzyło się kilka kradzieży kieszonkowych, a pewną liczbę rzezimieszków z ustaloną opinją ajenci policyjni usunęli od bram cmentarza.

Przyprowadzanie dzieci, zwłaszcza o zmroku, wielką jest lekkomyślnością.

Dowodem tego kilka zabłąkań małych „pociech".

Czteroletniej dziewczynki, Anieli Maciejewskiej, strwożeni rodzice do dziś rana jeszcze nie odnaleźli.

Żebracy z kategorji „podejrzanych" zdołali w tłoku weisnąć się na cmentarz.

Kilku z nich usunięto, a jakiś zuchwały „dziad", który pomimo kul doskonale później chodził, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Na Bródno omnibusy i bryczki przewiozły od rogatek wileńskich około 1,000 osób.

= Nic z balu.

Zapowiedziany bal dziadowski w szynkowni Malowańczyka na Powązkach nie odbył się wcale.

W innych okolicznych szynkowniach również nie słyszano o żadnym „balu".

= Przestroga.

Zwracamy uwagę kupujących konie na targu praskim na zawiadomienie rządu gubernjalnego siedleckiego, iż konie 30-go pułku dragonów, rozlokowane po wsiach: Iganie, Starawieś, Suchożebry, Chodów, Wiszniew i w osadzie Mordy, w powiecie siedleckim, dotknięte zostały t. zw. „świerzbą".

Choroba ta bardzo łatwo udziela się i ludziom.

Przy kupowaniu więc koni, pochodzących z wyszczególnionych miejscowości, należy żądać zaświadczeń weterynaryjnych.

= Zapadnięcia się.

Po raz drugi na ul. Mazowieckiej zapadł się bruk w kilku punktach, wskutek czego musiano zamknąć ulicę dla przejazdu.

Na ul. Piwnej zapadł się kanał miejski naprzeciw domów pod nrem 6-ym i 7-ym.

Ulicę zamknięto i roboty reparacyjne zarządzono.

= Nieostrożna jazda.

Po raz drugi w krótkim odstępie czasu rozbiegały się konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu p. Rutkowskiego, zamieszkałego pod nrem 6-ym przy ulicy Litewskiej.

Rozbiegane konie złamały latarnię, a furman wskutek gwałtownego wstrząśnięcia spadł z kozła i boleśnie się potłukł.

Na rogu ul. Bielańskiej i Tłomackiego dorożkarz nr. 59 przejechał Józefa Słowińskiego, który złamał nogę i na własne żądanie odesłany został do domu pod nr. 39-ty przy ulicy Dobrej.

Na ulicy Królewskiej wyprzągł się koń tramwajowy i pobiegł ku Marszałkowskiej.

Jakaś kobieta została przewróconą i boleśnie się potłukła, a rozbieganego konia przytrzymał policjant Kaszkar.

= Na noże.

Wczorajszego wieczoru pod nrem 13-ym na Nowokarmelickiej wszczęli zaciętą kłótnię dwaj rodzeni bracia: Josek i Hersz Pomperowie.

Kłótnia ta wnet zamieniła się w bójkę i bracia wydobyli noże.

Zanim domownicy zdołali położyć tamę gorszącemu zajściu, Hersz otrzymał silny cios w głowę, a nawzajem pchnął brata nożem w lewy bok.

Rany obu braci są ciężkie.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym znaleziono zwłoki nowonarodzonych niemowląt, obu płci żeńskiej: na Wroniej pod nrem 10-ym i na Czerniakowskiej pod nrem 46-ym.

Ponieważ zachodzi podejrzenie zbrodni, zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Zaczadzenie.

Nocy dzisiejszej pod nrem 42-im na Nowym-Świecie zagorzał stróż miejscowy, Władysław Pawlak.

Przyczyną zaczadzenia było zbyt wczesne zasunięcie pieca, w którym napalono późnym wieczorem.

Pawlak sam się obudził i miał tyle siły, że wszedł na schody, lecz tu stracił przytomność.

Podniesiono go z ciężką raną na głowie.

= Wypadek kolejowy.

W dniu wczorajszym parowóz, manewrujący na stacji Praga nadwiślańska, najechał na 9-letniego syna dróżnika, Mikołaja Czerwińskiego; koła obcięły mu lewą nogę.

Rannego, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala.

= Z nędzy.

W dniu wczorajszym do Doroty Borensztejnowej pod nrem 134-ym przy ulicy Marszałkowskiej przyszła jej znajoma Adela Sztypel, zapytując, czy może liczyć na przyobiecany zarobek.

Borensztejnowa z przykrością oświadczyła przybyłej, że stręczone miejsce już zajęte.

Sztypel w milczeniu przyjęła tę wiadomość, a po chwili, gdy B. wyszła do sieni, zrozpaczona kobieta wypiła sporą porcję rozpuszczonego w wodzie fosforu.

Objawy otrucia wkrótce nastąpiły.

Wezwany lekarz udzielił pierwszej pomocy, stwierdziwszy, iż Sztypel jest chora nietylko z powodu otrucia, lecz i z wycieńczenia.

Istotnie okazało się, iż ta nieszczęśliwa od dłuższego czasu żywiła się samym chlebem i wodą.

Ostateczna nędza skłoniła ją do rozpaczliwego kroku.

Sztypel umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Zabójstwo.

Wczoraj w Jeziornie, pod Warszawą, popełniono zabójstwo na osobie Mielczarkowej, którą znaleziono we własnej chałupie leżącą na podłodze z roztrzaskaną głową.

Ranna dawała jeszcze znaki życia, zajęto się więc jej ratunkiem.

Mielczarkowa, odzyskawszy na chwilę przytomność, zeznała, iż zbrodni dopuścił się jej mąż, powróciwszy do domu pijany.

Zbrodniarza odnaleziono w szynku i aresztowano.

Mielczarkowa w pół godziny zmarła.

= Alarm i pożary.

W dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej z południa, z czatowni ratuszowej ujrzano kłęby dymu w stronie ul. Dzikiej.

W kierunku tym udały się dwa oddziały straży, lecz ognia nigdzie nie było.

Wieczorem, około godziny 8-ej, pod nrem 19-ym na Muranowie w fabryce waty Izraela Geberholza od palącej się lampy wynikł groźny pożar.

Dzięki rychłemu przybyciu straży z Nalewek, ogień został niebawem opanowany i ugaszony.

Spora ilość waty uległa w części spaleniu, w części zaś przez zlanie wodą zupełnemu zniszczeniu.

O północy alarmowano straż wiadomością, iż pali się przy ul. Mokotowskiej pod nrem 59-ym.

Straż z koszar wyruszyła, lecz ją cofnięto, gdyż pożar, wszczęty w mieszkaniu p. Gerszta, został przez domowników ugaszony.

Nocy dzisiejszej w stronie rogatek belwederskich ukazała się łuna, lecz z powodu znacznej odległości straż z koszar nie wyjeżdżała.

Paliła się karczma w Kępie Okrzewskiej.

Pożar, wynikły z niewiadomej przyczyny, tak szybko ogarnął budynek, iż karczmarz, Figaszewski, oraz jego rodzina zaledwie życie uratowali.

Oprócz sprzętów domowych, spaliła się i gotówka w sumie kilku tysięcy rubli.

Jeszcze wczoraj zamożny szynkarz, postradał nagle w ogniu całe swe mienie.

Dziś, około godziny 9-ej zrana, pod nrem 24-ym przy ulicy Świętojerskiej, w farbiarni Maurycego Karo, od silnie rozgrzanego pieca zapaliły się suknie damskie.

Ogień ugasili robotnicy i straż nie była wzywana.

Wartość spalonych lub zniszczonych sukien wynosi około 600 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 5-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędzie się licytacja na dokonanie w latach 1890, 1891 i 1892-im budowy nowego korpusu domu na administrację, parkanu, lodowni i studni, oraz rozszerzenie łaźni i kuchni od rs. 99,374 kop. 91; wadjum wynosi 9,950 rs.

— D. 5-go b. m., w urzędzie gminnym kolneńskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż lasu rządowego z leśnictwa Augustowskiego od rs. 15,379.

ZE ŚWIATA.

× **Do akademji** monachijskiej sztuk pięknych zapisani zostali: pp. Aleksander Żelechowski, Tadeusz Kruszewski, Stanisław Łasiński, Józef Puacz i Wincenty Wodzinowski, byli uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

× **Zmartwychpowstał.** W pewnej wiosce na Szląsku, jak opowiadają dzienniki miejscowe, jedna z włościanek zgłosiła się do karczmarki, utrzymującej sklepik, z prośbą o truciznę, przyczem zupełnie jawnie oznajmiła, iż zamierza otruć męża, z którym dłużej żyć nie może. Wobec tak kategorycznie postawionego żądania karczmarka sprzedała proszącej trochę miałkiego cukru w miejsce trucizny, doradzając jej przytem, aby domieszała do proszku mąki i z przyrządzonego w ten sposób ciasta zgotowała mężowi klusków. Po odejściu kobiety karczmarka wezwała do siebie czule ukochanego męża i przedstawiła mu rzecz całą. Mąż, wróciwszy do domu, kluski zastał już przygotowane, a udając, iż się niczego nie domyśla, z najlepszym apetytem zjadł porcję przysmaku. Po chwili wystąpiły udane objawy otrucia, chłop wił się w boleściach i okropnie przewracał oczyma, na widok czego żona podała mu kluski powtórnie, utrzymując, że zjadł zamało i dlatego cierpi. Po powtórnem nasyceniu się specjałem wypadało już umrzeć, to też chłop położył się na łóżko i zamknął oczy, wydając ostatnie tchnienie. Zaledwie żona przekonała się o wrzekomej śmierci męża, aliści przyzwała ukrytego w pobliżu „wielbiciela". Tego nieboszczykowi już było zawiele, ku wielkiemu zatem przerażeniu czułej pary zerwał się z łóżka, a co się dalej stało, nie potrzebuje już bliższych objaśnień.

× **Czyżby?** Pełne zawsze pomysłów paryskie *Figaro* donosi, jakoby arcyksiężna Stefanja poślubić miała

jednego z magnatów węgierskich. Dodaje nadto, iż projekt powyższy napotkał silny opór ze strony cesarza Franciszka Józefa, wobec czego arcyksiężna odniosła się do Papieża, prosząc go o pośrednictwo.

× **Wezwanie do konkursu.** Redakcja londyńskiego tygodnika *Titt Bits* w ostatnim numerze swego pisma ogłasza konkurs międzynarodowy na najlepszą humoreskę, nie dłuższą nad 100 wierszy. Oryginalną stronę konkursu stanowi sama nagroda. Oto zwycięzca, oprócz zwykłego honorarjum, otrzyma sumkę, odpowiadającą rozmiarom jednorocznej opłaty... za lokal zajmowany przez laureata. W tym celu osoba, pragnąca stanąć do konkursu, załączyć ma świadectwo gospodarza domu o wysokości opłacanego komornego.

— *Sprostowanie.*—W podanej wczoraj wiadomości o zapisie do szkoły handlowej, skutkiem opuszczenia wyrazów, zaszła pomyłka; wiadomość brzmi jak następuje: „Zapis praktykantów handlowych do szkoły niedzielno-handlowej odbywać się będzie w szkole im. Konarskiego dnia 25-go, 27, 28 i 29-go listopada".

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Teodozja z Fryderycych
JAKOWICKA,

b. artystka opery, b. nauczycielka szkoły śpiewu przy teatrze warszawskim, żona urzędnika magistratu m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 3 listopada r. b., przeżywszy lat 53. Pogrążony w smutku mąż i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy odbyć się mające w kościele św. Krzyża dnia 5-go listopada, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski. —1373—

† Ś. p. **ZOFJA LIEBELDT,**

zmarła dnia 2 listopada, żyła lat 31. W smutku pozostały mąż wraz z trojgiem dzieci zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele na Powązkach w dniu 5 b. m., o godzinie **11-ej** zrana, następnie na wyprowadzenie zwłok na tenże cmentarz. —3722

† Ś. p. Marja z Tomaszkiewiczów **Jaroszyńska**, wdowa po rewizorze leśnym, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 3 listopada 1889 r., przeżywszy lat 56. W głębokim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Aleksandra w dniu 5 listopada r. b., o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godz. **4-ej** po południu.

† We środę, to jest dnia 6-go listopada, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Brygidy Janowskiej,** odprawioną zostanie za spokój jej duszy żałobna wotywa w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** rano, na którą pozostałe dzieci zapraszają życzliwych. —3724

† Urząd starszych zgromadzenia szewców zaprasza pp. majstrów zgromadzenia na nabożeństwo żałobne

za dusze zmarłych członków zgromadzenia

i ich rodzin, w dniu 5-ym listopada, to jest we wtorek, do kościoła św. Jacka (po-dominikańskiego), o godzinie **9-ej** rano odprawić się mające. —1372—

† Nabożeństwo żałobne
za zmarłych artystów i artystki
teatrów warszawskich odbędzie się w dniu 6-ym listopada, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele archikatedralnym św. Jana. —3718—

Ś. p. Jakób Emanuel Lubelski,

urodzony w Kaliszu, zmarł nagle dnia 1 listopada r. b. w Jarmolińcach, w powiecie proskurowskim, w gub. podolskiej, o czem podaje się do wiadomości krewnych i znajomych. —3720

Teodozja Friderici-Jakowicka.

„Śmierć zwykła to rzecz"—powiada Walenty w arcydziele Gounoda. Ogólnik ten zawsze jednak wywiera wrażenie piorunujące! Tak jest. „Śmierć zwykła to rzecz!" Lecz, gdy drużyna pracowników przerzedza się coraz więcej wskutek tej tak naturalnej zwykłości, jakże bolesnem jest uczucie, gdy zgasłą jednostką jest nie zwykły szeregowiec, lecz pracownik, mający za sobą lata całe energicznego istnienia i działalności w dziedzinie artyzmu.

Teodozja Friderici-Jakowicka zgasła w dniu dzisiejszym. Po szeregu sukcesów nietylko na scenie naszej ale i zagranicznej, przyszła pora tak bolesna dla przyzwyczajonych do życia publicznego, usunięcia się do zacisza prywatnego. Szczęśliwi, którzy mogą wówczas zażywać wczasu, rozkoszując się pełnemi chwały wspomnieniami. Lecz jakże niewielu znamy podobnych wybrańców fortuny.

Pomimo całej świetności kariery artystycznej, w której ś. p. Teodozja zadziwiała swą ruchliwością, energją, skrzętnością i zabiegliwością, owocem tej całej pracy nie były bynajmniej dni spokoju i wytchnienia. Pracownicą trzeba było pozostać do ostatniej chwili. Działalność pedagogiczna była ostatniem polem, świadczącem o nieustannej pracy. Szczęśliwi nawet ci, którzy mogą do ostatniej chwili ostać się na stanowisku!

Lecz przychodzą nareszcie te smutne chwile, gdy organizm spętany w tortury niemocy i choroby nie może w dalszym ciągu prowadzić zwycięskiej walki. Wówczas to przychodzi najsmutniejsza cząstka doli człowieczej. Lecz i tu promień współczucia i pomocy ze strony kolegów po sztuce jest w stanie choćby na chwilę błysnąć nadzieją i otuchą. Dowody uczuć tych skupiały się około imienia zgasłej śpiewaczki prawie do ostatniej chwili.

Wobec świeżej mogiły, jakże wydaje się nikłym cały blask tego żywota, pełnego szychu i ułud! Nie mogę przeto wspomnienia niniejszego przybierać w materjał bjograficzny, pełen dat i faktów, pozostawiam to chwili późniejszej.

Niech wspomnienie to będzie skromnym wyrazem uczuć, jakie przejmują serca tych wszystkich, którzy żywią szczere poszanowanie dla sztuki i jej przedstawicieli. *S. C.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—*Petersburskija wiedomosti* podają wieść, że dla osób, wybieranych na funkcje w zarządach miejskich i ziemskich, do których przywiązana jest płaca, ustanowiony zostanie census wykształcenia.

Wiedeń 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — *Neue freie Presse* polemizuje ze zdaniem wyrażonem w berlińskiej prasie półurzędowej, że interesa indywidualne mocarstw sprzymierzonych należy podporządkować interesom ziborowym przymierza.

Wiedeń 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Rząd bułgarski zamówił w austrjackiej fabryce broni w Steyer 100,000 karabinów.

Berlin 3-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — *Koelnische Ztg.* dowodzi, że podróż cesarza Wilhelma do Konstantynopola ma na celu przekonanie sułtana, iż Niemcy gotowe są każdej chwili dotrzymać i bronić traktatów, poręczających byt Turcji. Wizyta cesarska będzie miała z pewnością ten skutek, że siły fachowe Niemiec na polu gospodarczem zużytkowane będą w przyszłości w większej mierze przez Turcję, niż dotąd.

Berlin 3-go listopada. (*T. p. K. W.*) — Dobrze poinformowane dzienniki tutejsze potwierdzają, że cesarz Wilhelm podczas pobytu swojego w Konstantynopolu będzie starał się przyczynić do ostatecznego uregulowania kwestji egipskiej przez zapośredniczenie kompromisu pomiędzy Anglją i Turcją. Obok korzyści politycznych, osiągnie przez to W. Porta wielkie korzyści finansowe.

Poznań 3-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Woda w Warcie doszła do wysokości 2 m. 96 ctm. i odtąd zaczyna ubywać. Z Ujścia donoszą, iż z powodu wysokiego stanu wody w Noteci musiano zaprzestać spławiania drzewa. Powyżej Ujścia umocowali flisacy do 203 tratew przy brzegu rzeki i powrócili do domu.

Londyn 3-go listopada. (*T. pr. Kur. War.*) — Bliższe szczegóły katastrofy glazgowskiej przedstawiają się tak: O godzinie piątej z wieczora budujące się świeżo skrzydło fabryki kobierców Templetona runęło ze strasznym łoskotem na skrzydło dotychczasowe niższe. W przędzalni zajętych było podówczas 150 kobiet pracujących. Dach przędzalni zapadł się. Pomimo ciemności, jaka zapanowała skutkiem nagłego zgaśnięcia lamp, około pięćdziesięciu kobiet zdołało wydobyć się na podwórze; inne zostały zasypane. Do wczoraj wydobyto dwadzieścia ciężej albo lżej rannych, tudzież 17 trupów; sześćdziesiąt ciał leży jeszcze pod gruzami. (Przyczyną katastrofy był, jak wiadomo, orkan; *przyp. red.*)

Londyn 3-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Depesza kapitana Nelsona, nadeszła do Leeds, donosi, że wyprawa Stanleya przybędzie w styczniu do Zanzibaru.

Belgrad 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Książę Ferdynand przejechał wczoraj tędy z powrotem do Sofji.

Belgrad 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w skupczynie przedstawiony został projekt budżetu. Dochody obliczone są na 43½ miljona fr., rozchody na 47½, niedobór wynosi 4 miljony. Pokryty on zostanie zaprowadzeniem nowych podatków i oszczędnościami.

Sofja 3-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę Ferdynand powrócił wieczorem.

Konstantynopol 3-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)—Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o godz. 11-ej zrana i został przyjęty przez sułtana na dworcu kolei Dolma Bagcze. Po serdecznem powitaniu obydwaj monarchowie odjechali do Ildizkiosku. Sułtan siedział obok cesarzowej, a naprzeciw nich cesarz Wilhelm i książę Henryk pruski. Nie towarzyszyła im żadna eskorta wojskowa.

(Otrzymane dziś.)

Kijów 4-go listopada. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — (Tel. biura przedstaw. fabr. cukru). Przedstawiciele postanowili, że fabrykanci cukru winni wywieźć za granicę do 1-go lutego zalegającą z przeszłego perjodu resztę cukru, oraz wszystkie przewyżki bieżącej produkcji ponad powiększone dodatkami normy.

Sofja 4-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj otwarta została mową tronową sesja sobranja.

Konstantynopol 4-go listopada. (*T. p. K. W.*)—Podczas wczorajszego obiadu galowego sułtan obdarzył ks. Henryka, hr. Herberta Bismarka i wielu innych członków świty niemieckiej wysokiemi orderami.

Berlin 4-go listopada g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce [redacted] (onegdaj 213.20)
Ruble na dostawę [redacted] (onegdaj 212.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 4-go listopada.

Poranne szacowania berlińskie obiecywały nam dziś płacić za ruble 212.75 i 213, odpowiadające kursom 47 i 46.95 bez kosztów, Petersburg zaś taksował Londyn po 9.85 i 9.80 z odbiorem natychmiastowym i 9.55 na grudzień, dwa ostatnie kursa w żądaniu. U nas przystąpiono dziś do czynności dnia płacąc za Berlin krótki 47.10 (równia 212.30 bez kosztów), lecz obniżono tę cenę stopniowo do 47 z powodu lepszych taksacyj i braku kupujących przy obfitem zaofiarowaniu. Różnice tworzyły skutkiem tego 10 kop. dziś na karzyść rubli i 7½ kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach obroty średnie. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca stycznia r. p. po 47.55 i do końca grudnia r. b. po 47.32½.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. **Berlinem** krótkim obracano po 47.10, 47.07½ i 47.05, żądając 47.30. Inne niemieckie miasta bankowe z długim terminem oddawano po 46.87½ i 46.85, krótkoterminowe zaś po 46.95 i 46.85. **Londyn** krótki ofiarowano po 9.52, kupowano po 9.48 i 9.48½. **Paryż** krótki nabywano po 38.10, przy chęci otrzymania po 38.40. **Wiedeń** krótki nabywano po 80.75, 80.70 i 80.60, przy żądaniu po 81. Przekazy na Amsterdam kupowano po 79.55.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek lepszej. Listy likwidacyjne chciano zbyć po 87.80 i 87.40, według wielkości odcinków, a otrzymano 87.75 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000, oraz 87.10 i 87.20 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach. Wschodniej pożyczki III em. ulokowano kilka tysięcy po 99.25, przy chęci osiągnięcia 100, za wszystkie trzy emisje. Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 240 i 241, oraz kilka premjowek II em. po 229.50 i 230. Oddano kilka tysięcy biletów Banku państwa II em. po 99. Nową pożyczkę 4% ceniono po 84.65. **Listy zastawne** ziemskie starano się umieścić po 96.75 I ser. i po 95.40 II, III i IV-ej i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I ser. po 96.50, 96.55, oraz kilkanaście tysięcy najmłodszej serji po 95.05, 95.10 i 95.15. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 98.75, 96, 95.10, 94.50 i 94.30, stosownie do serji, a zapłacono 94.30 za kilka tysięcy IV serji i 95.15 za kilka tysięcy V-ej serji. Listy zastawne miasta Łodzi po 95.50, 93.60, 93.20 i 92.50, w żądaniu, stosownie do serji.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. *W. O.*

Okowita. Wiadro rs. 8.35[7], garniec rs. 2.72. Dowozy duże, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spirytusu 10.40.

— Dr ***Wł. Kopytowski,*** ordynator kliniki szpit. św. Łazarza. Nowy-Świat nr 39. 3693

— Doktór medycyny ***W. GLASS*** Solna 18, od 4—6-ej. 3694

— ***Kąpiele elektryczne*** o prądzie stałym lub przerywanym, używane ze skutkiem w cierpieniach reumatycznych, newraljach, oraz w rozmaitych postaciach osłabienia i rozdrażnienia nerwowego, świeżo urządzone, wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym, Oboźna 5. (3)

— Adwokat ***Maurycy Friedman*** powrócił do Warszawy. Świętojerska nr. 38. 3506

D. KURDELSKA

WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU

Nowo-Senatorska 9.

B. krojczyni u WW. B. Hersego i M-me A. Laférière w Paryżu, ***przyjmuje*** na sezon zimowy ***uczennice do nauki kroju i szycia.*** 1356

— ***NAJTANIEJ sprzedaje trumny, żałoby,*** załatwia ***pogrzeby, ekshumacje, przewożenie zwłok,*** Zakład pogrzebowy ***J. Pełczyńskiego,*** Nowy-Świat 50. 3688

— Dentysta Zofja ***Gutzman*** wstawia zęby sztuczne, leczy, plombuje, przyjmuje codziennie od 10 do 5 po południu. Szpitalna 3. 3590

— Instytut gimnastyczno-leczniczy, szkoła fechtunków

St. MAJEWSKIEGO

Nowy-Świat nr 5 (dawniej Sewerynów). 3714

— Adwokat przysięgły ***Antoni Piaskowski,*** otwiera kancelarję 1-go listopada r. b. Przyjmuje od 8½—9½ rano i od 5—7 po południu. Żurawia 15 (dom własny). 3564

— ***Sprostowanie.*** W ogłoszeniu p. B. Ronczewskiego, fabrykanta ładunków z ulicy Królewskiej 31, zamieszczonem w nrze 295 Kurjera, klisza przedstawiająca trofea myśliwskie, odwrotnie wydrukowaną została, co się niniejszem prostuje.

NAD NIEMNEM

powieść w trzech tomach

Elizy Orzeszkowej,

wyszła w 2-giem wydaniu nakładem S. LEWENTALA w Warszawie, Nowy-Świat 41, i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po cenie rs. 3 za trzy tomy: z przesyłką na prowincję rs. 3 kop. 60.

U tegoż wydawcy wyszły jeszcze następujące dzieła tej znakomitej autorki:

Cham, powieść . . . . rs. 1
O kobiecie (*O kobiecie polskiej.—O kobiecie indyjskiej.—Listy o kobietach*) . . . „ 1
Kilka słów o kobietach . . . . „ 1
Niziny, powieść z illustracjami E. M. Andrjollego . . . . „ 1
Dziurdziowie, powieść z illustracjami E. M. Andriollego . . . . „ 1
Nowelle: *Z pożogi, Za doliną róż, Echo, Sen Abarysa, Pokociło się i dam nogę* . . „ 1
Stare obrazki: *Turia, Hasło, Asylum, Legenda, Nieśmiertelny, Myszy morskie, Kassandra, Perła szczęścia, Z greckich podań* . . . . „ 1
Patrjotyzm i kosmopolityzm, studjum społeczne . . . . „ 1
Ostatnia miłość . . . . Powieść . „ 1
Z życia realisty . . . . „ 1
W klatce . . . . „ 1
Na prowincji tomów 2 . . . . „ 2
Pamiętnik Wacławy tomów 4 . . . . . . „ 4
Pan Graba tomów 3 . . . . „ 3
Cnotliwi . . . . „ 1
Wesoła teorja i smutna praktyka . . . . „ 1
Na dnie sumienia tomów 4 . . . . „ 4
Marta . . . . „ 1
Eli Makower tomów 3 . . . . „ 3
Rodzina Brochwiczów tomów 2 . . . . . . „ 2
Pompalińscy tomów 2 . . . . „ 2
Marja . . . . „ 1
Meir Ezofowicz tomów 2 . . . . „ 2
Sylwek Cmentarnik . . . . „ 1
Zygmunt Ławicz i jego koledzy . . . . . „ 1
Z różnych sfer: Nowelle i obrazki. t. 5 „ 5

☞ Na koszta przesyłki należy dopłacać po kop. 20 za każdy tom. Dzieła powyższe nabywać można dowolnie bądź pojedynczemi tomami, bądź po kilka tomów razem, lub też serjami po 12 tomów za rs. 7 k. 80 w Warszawie, a po rs. 9 k. 60 z przesyłką pocztową na prowincję. Nabywający odrazu 24 tomy lub więcej, jeszcze większe mają ustępstwo, bo płacą tylko rs. 15 w Warszawie, a z przesyłką pocztową rs. 18 k. 60, za 36 tomów zaś rs. 21 k. 60 w Warszawie, a z przesyłką pocztową rs. 27; za 48 tomów rs. 28 k. 80 w Warszawie, a rs. 36 z przesyłką na prowincję.

Egzemplarze ozdobnie oprawne, na sposób zagraniczny, sprzedają się za dopłatą po 45 kop. do każdego tomu. 346r

Księgarnia Gebethnera i Wolffa,

otrzymała na skład główny:

Chrzanowski Tadeusz

Badania z Historyozofii,

Część II-ga

Kraków 1889, rs. **1.**

Część I-sza „Badań" jest również do nabycia po rs. **3** za egzemplarz. 1936r

— Wyszedł z druku **pierwszy zeszyt** wydawnictwa p. t.

Bank Włościański,

PRZEPISY, OBJAŚNIENIA i WZORY.

zebrał **Emil Weidel.**

Cena 25 kop.

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, sprzedaż we wszystkich księgarniach. 1324

!! 55 kop.!!

100 łokci wałków do okien, grubych, z czystej i białej waty. Poleca Skład **W. Dzisiewskiego,** Senatorska № 27, róg Placu Teatralnego. 1409

Księgarnia Nakładowa S. LEWENTALA

w Warszawie, Nowy-Świat 41, poleca następujące nowości:

Cztery pieśni Jana Galla, z illustracjami Czesława Jankowskiego, rs. 1.

Rodziewiczówna Marja. *Kwiat lotosu* powieść, (str. 320), rs. 1 kop. 20.

Dygasiński Adolf. *Z zagona i bruku,* zbiór nowell, (str. 441), rs. 1 kop. 50.

Byron. Dwie tragiedje historyczne (*Dwaj Foskarowie—Marino Faliero*), po raz pierwszy na język polski przełożone przez Feliksa Jezierskiego, rs. 1.

☞ Na koszta przesyłki należy dopłacać po kop. 20 za każdy tom. Zlecenia z prowincji księgarnia uskutecznia nie tylko za uprzedniem przesłaniem pieniędzy, ale także i za zaliczeniem pocztowem. 1734r

Książki sprzedaje!

Księgarnia W. Steinberga

Marszałkowska 141 w Warszawie.

Encyklopedja wielka 28 t., w ładnej oprawie rs. 75.
Encyklopedja mała 13 t., w ładnej opr. rs. 8.
Encyklopedja Rolnicza 5 t., komplet rs. 15.
Słownik języka polskiego Orgelbranda, 2 t., rs. 10.
Słownik języka polskiego Lindego, 6 t., wyd. 2-gie, rs. 20.
Thiersa Hist. Consulatu i Cesarstwa, 15 t., w ładnej opr. rs. 15.
Syrokomli Poezji 10 tomów rs. 10.
Dzieła Korzeniowskiego, 12 t., w dob. opr. rs. 10.
Dzieła Kaczkowskiego 11 t., rs. 8.
Dzieła Szajnochy 10 t. w eleg. opr., rs. 10.
Dzieła Drappera, 2 tomy, rs. 7.
Dzieła Pola, 8 t., w ład. opr., rs. 8.
Album Jana Sobieskiego, form. duży, z 50-ma rycin., rs. 6.
Galerja Drezdeńska, 4 t., z rycin., rs. 15.
Cantu Cez. Historja Powszechna 11 t., rs. 15.
4,000 tomów Romansów i Powieści, w oprawie.
Każde dzieło może być oddzielnie sprzedane, z prowincji za zaliczeniem pocztowem mogą być wysłane natychmiast. 1426

FABRYKA Ksiąg Buchalteryjnych W. KREUSCH 4. Żabia. 4.
istnieje lat 61.
Poleca gotowe księgi. Obstalunki spiesznie załatwia. 1880

MAGAZYN MEBLI

nowych i używanych

ZAŁĘSKIEGO i S-ki

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1. Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych.
2. Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków.
3. Dział tapicersko-dekoracyjny, odpowiada wszelkim wymaganiom.
4. Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. 2r

Ceny b. umiarkowane, ale stałe.

Kop. 90, 85 i 80 korzec węgla kamiennego z odstawą,

A. Niesiołowski,

Żelazna № 47, róg Prostej.

Biorącym w znacznych ilościach, ustępuje się rabat.—**Poczta i posłaniec na koszt składu.** 1404

OSTRYGI HOLENDERSKIE

codziennie świeże, nadchodzą do

Handlu Win, Towarów Kolonjalnych i Delikatesów

Ant. Stępkowskiego,

Wierzbowa Nr. 9 1710r

Na tani procent

wydaje się zaliczka na futra i wszelkiego rodzaju ubranie mało używane. Na kosztowności wydaje się 10% więcej jak w innych lombardach. — Królewska 39. Kantor otwarty od 9 do 5-ej po południu. 1934R

Siemię burakowe.

Znaczna firma niemiecka poszukuje do sprzedaży swojego powszechnie znanego doskonałego siemienia burakowego najlepszych odmian **wykwalifikowanego**

Reprezentanta

na Rosję, któryby miał rozległe stosunki z fabrykami cukru. — Łaskawe oferty pod **T. C. 915** uprasza się adresować do pp. **Haasenstein et Vogler A. G.** w **Magdeburgu.** 1926R

Jedyne w Warszawie

Karmelki od kaszlu szlazowo-kwiatowe

J. SZCZUTOWSKIEGO,

przynoszące ulgę cierpiącym, przewyższające skutkiem zagraniczne drogie specyfiki syropy, Wyborne są dla dzieci. — Sprzedaż u pp. Pullacka Nowy-Świat № 1, Ursteina Krakowskie-Przedm. obok kościoła św. Krzyża, W. Czerskiego Marszałkowska № 146, Welmana róg Wilczej i Mokotowskiej oraz w składach aptecznych i aptekach. Pudełko kop. 20. 1378

!!Od Reumatyzmu!!

Garnitury Kutnerowe (wełniane).
Flanele zdrowia i na suknie.
Barchany białe i kolorowe. 1349
Kołdry Bajowe i watowe.
Puch Edredonowy na funty i arkusze,

z czem poleca się

Skład Towarów łokciowych i Waty.

Podwal № 7. R. KOECHER.

Po trzechletnim pobycie w pierwszorzędnych magazynach w Paryżu i Wiedniu, otworzyłam z dniem 16 Października pracownię sukien, okryć i bielizny przy ulicy Miodowej № 12, m. 24. Wszelkie powierzone mi roboty wykonywać będę bardzo dokładnie, szybko i niedrogo, według najświeższych modeli. Polecam się więc względom Szanownej Publiczności.

Z poważaniem

Janina Rutkowska.

1315 **Miodowa 12, m. 24.**

NOWOŚĆ!

Z WYSTAWY PARYZKIEJ.

Latarki elektryczne przenośne (zabezpieczające od pożaru), światło 4-ch świec, po rs. 13.—Kompletne **urządzenie dzwonka elektrycznego,** łatwe do założenia każdemu, w polerowanym pudełku, rs. 10 kop. 75. — **Zapalniczki elektryczne** w miejsce zapałek, działające przez 6 miesięcy jednem nastawieniem, po rs. 7.

F. Czerwiński, Elektrotechnik

1940R **Warszawa, Trębacka № 2.**

Kaucjonowany Kantor rekomendacji służących

ŁUCZYŃSKIEGO,

Krakowskie-Przedmieście № 64, w gmachu resursy Obywatelskiej, sklep frontowy pod filarami. 1941R

Ma do umieszczenia: Ekonomów, leśników, pisarzy prowentowych; gospodynie wiejskie, szwaczki, panny służące; kucharki, pokojówki, sługi do wszystkiego; kucharzy, lokai, oraz wszelką inną służbę. Kantor rekomenduje osoby tylko z dobremi świadectwami.

OSTRZEŻENIE.

Dochodzą mnie znów smutne wiadomości, że i młodszy mój syn, Teofil Rybiński, przez złe i na złe towarzystwa zaciąga długi. Szkoda, kto ryzykuje, bo z pewnością odbierać nie będzie; najlepszy tego dowód po starszym jego bracie Leonardzie, że obecnie żałują ci, co ryzykowali, bo ani ja jako ojciec, ani nikt za nich płacić nie będzie.

1407 **Józef Rybiński.**

Dobra Drzewce

z folwarkiem Józefków, rozległości włók 43, w tem zagajnika 25-letniego włók 4, położone w powiecie kolskim, gubernji kaliskiej, budynki w dobrym stanie i w większej połowie murowane, inwentarz kompletny, dom mieszkalny obszerny, dwie oficyny murowane, ogród owocowy przestrzeni 7 mórg. Stałe dochody wiatrak i propinacja. **Towarzystwa z taksy 38,000 rs.** Włościanie odseparowani zupełnie, bez żadnych służebności, majątek przecina szosa z Kalisza przez Kłodawę do Kutna, od Kłodawy wiorst 9, **są do sprzedania lub zamiany na majątek mniejszy, lub też do zamiany na dom w Warszawie.**—Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. Stacja pocztowa w Dąbiu. 1421

Złoty Medal 1885 r.

KASSY

ogniotrwałe

Roberta Bohtego

Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich. — Wyrób pierwszorzędny. — Ceny niskie, znaczny wybór. — Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 926R

Ujeżdżalnia J. Golińskiego

Mokotowska № 31.

Udzielają się lekcje konnej jazdy dla Pań i Panów.—Przyjmują się konie do tresowania, na stajnię i w komis do sprzedania. 1888R

KARTOFLE

Komorowskie. 1270

Amerykany, korzec po rs. 1 kop. 50, Łaciaki po rs. 1 k. 80. U rządcy. Kaliewska № 39

Lokal Fabryczny

z parteru, pierwsze i drugie piętro, z parą siły 20 koni, z kantorem, do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Marszałkowskiej № 89, stróż wskaże. 1418

Krajowa Spółkowa Serownia Kruszyna Borowno,

przez Klomnice Dr. Zel. Warsz.-Wied.

na bieżący sezon poleca:

Sery twarde: Kruszyński—tłusty, cegły od 15—18 funtów.
Sery miękkie: Kühbach, Szwarcenberg, Limburg—tłuste.
Sery deserowe: Romadaur, Brie, Nefchatel i Camembert. 1833r

TRANY LEKARSKIE TEGOROCZNE

żółty, oraz biały parowy prawdziwy **LOFODZKI**,

nadeszły do Składów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

Plac Teatralny, dom PP. Kanoniczek,
ulica **Marszałkowska № 140**.

NB. Każda flaszka opatrzona jest kapslem i za takie tylko firma odpowiada za czystość i prawdziwość produktu. 1918R

WAŻNE DLA PP. MYŚLIWYCH,

angielski SZRUT, hartowany oryginalny,

„CHILLED SHOT,“

w woreczkach pięcio funtowych,

polecają

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie. 1868R

W Lasach do Dóbr Willanowa należących, są do sprzedania w r. b. następujące poręby:

1) w Leśnictwie Kabaty, oszacowane na rs. 4,475 kop. 91;
2) w Leśnictwie Zastów, oszacowana na rs. 6,313 kop. 74.

Deklaracje opieczętowane Administracja dóbr Willanowa przyjmować będzie do dnia 3 (15) Listopada r. b. 1889. 1419

Drzewo przeznaczone do sprzedania można obejrzeć, miejscowy Leśniczy wskaże.

Skład Win BRACI KEMPNER

w WARSZAWIE,
ulica Długa Nr 5,
poleca 1762R

Wina Krymskie i Kaukazkie w dobroci nie ustępujące zagranicznym, po cenach bardzo umiarkowanych. Sprzedaż takowych odbywa się w **Warszawie** w Sklepach Stow. Merkurego i innych; w **Łodzi** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Kaliszu** Rynek № 10; w **Lublinie** u p. M. Szumilina; w **Piotrkowie** u p. L. Frenkla, w **Tomaszowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem; w **Dąbrowie** w Stowarzyszeniu Spożywczem „Nadzieja.“ — **Za czystość i trwałość Win firma poręcza.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 13 (25) Listopada r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu Miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w latach 1890, 1891 i 1892 dla służby pogrzebowej w Warszawie, świec stearynowych około 500 funtów, od 28 kop. za funt.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jakoteż wzór do deklaracji, wydrukowano zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1944r

WODA MINERALNA NATURALNA

przeczyszczająca, źródła

FRANCISZKA JÓZEFA

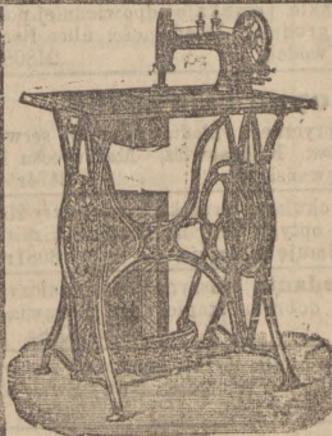
W BUDAPESZCIE.

Według zdania powag medycznych, **działa rzeczywiście skutecznie, łagodnie i bez wszelkich złych następstw.**

Poleca się jako woda przeczyszczająca, nie zawierająca w swoim składzie szkodliwych dla zdrowia części. — Dostać ją można wszędzie. — Dla normalnego użycia wystarcza lampka od wina dziennie.

Działa pewnie, skutecznie i łagodnie przy obstrukcji i jej następstwach, zatłuszczeniu wątroby, katarach żołądka i kiszek, hemoroidach i cierpieniach kobiecych.

1905R ***Dyrekcja w Budapeszcie.***



MASZYNY DO SZYCIA „SINGERA,“

Z FABRYKI

Towarzystwa Akcyjnego dawniej Seidel & Nauman

z czółenkiem bez nawlekania, szyjące lekko i cicho. Z przyrządem do **obrabiania dziurek** wykonywającym 1,500 dziurek dziennie.

Zadatek mały, spłata tygodniowa po Rs. 1.

Dwuletnia gwarancja.

Do nabycia tylko w moim sklepie

przy ulicy Senatorskiej Nr 22, róg Bielańskiej.

1513R **K. Koperski.**

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 25 Października (6 Listopada) r. b o godzinie 10 zrana odbędzie się na stacji Praga publiczna in plus licytacja na sprzedaż pięciu grup starych, wyszłych z użycia przedmiotów, oraz wyrobów uczniów Szkoły Technicznej.

Pomienione grupy są następujące:

I. Metale i wyroby metalowe: akcesorja od szyn, bokszyny, szpicszyny, odlewy żelazne, obręcze stalowe i żelazne, gwiazdy kołowe, obtoczki od kół, korby żelazne od parowozów, belki żelazne od mostu i szmelc różnego gatunku.

II. Różne przedmioty (litera **a**): wyroby gumowe, wagi różne, dzwonki mosiężne, soczewki do latarń, kuźnie polowe, kinkiety, latarnie, pościel, różne narzędzia, oraz szmelc, skóry, włókna, ceraty i t. p.

III. Różne przedmioty (litera **b**): pasy dróżnicze i konduktorskie, chorągiewki dróżnicze, przedmioty drewniane, pendzle, szczotki.

IV. Stare umundurowanie letnie i zimowe.

V. Stare zużyte papiery (makulatura) wagi około 1,000 pudów.

VI. Wyroby uczniów Szkoły Technicznej, jako to: cyrkle, cążki, grzechotki (knary) klucze do muter, klucze francuskie, korby ślusarskie, imadła ręczne, szrubsztaki, gwintownice tokarnia dla zegarmistrzów, zamki elektryczne i t p.

Osoby życzące sobie przyjąć udział w powyższej licytacji, obowiązane są złożyć w Kasie Zbiorowej drogi na Pradze najpóźniej do dnia poprzedzającego licytację, tytułem wadjum:

wyłącznie na grupę	I	rs.	500,
„ „	II	„	25.
„ „	III	„	15,
„ „	IV	„	10,
„ „	V	„	150,

na wyroby uczniów Szkoły Technicznej rs. 20;

mający zaś zamiar stawać do licytacji przy dwóch, trzech lub wszystkich grupach, winni złożyć kwotę, wyrównywającą sumie wadium na te pozycje, o które konkurować zamierzają.

Warunki licytacyjne na sprzedaż starych przedmiotów oraz szczegółowy wykaz tychże mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w Wydziale Gospodarczym od godziny 10 zrana do 4 po południu. 1917R

MASZYNY pończosznicze i materjały, przeniesione zostały z ulicy Marszałkowskiej Nr 152, na ulicę Królewską Nr 31. W. SCHMIDT.

1316

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (gmach dawniej starej Poczty). 1773R

Wielki wybór różnego rodzaju gotowych jesiennych i zimowych ubiorów mezkich, jakoteż materjałów na obstalunki podług miary.—Ceny stałe.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Sikorskiej, Niecała 12. Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 3011z

Angielskiego języka z konwersacją udziela rodowita angielka Elizabeth Wake, za upoważnieniem władzy. Marszałkowska 120—8, od godziny 3-ej. 23518

Były nauczyciel języka francuzkiego czwartego gimnazjum, udziela lekcje na przystępnych warunkach, Żelazna 44, m. 11. 24328

Bony francuzki, własnym kosztem przybyłe. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie, Dąbrowska. 24657

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Danilewicza" autora buchhalterji. Chmielewski, Bracka 5. 3066r

Biuro nauczycielskie, Załęski, Mazowiecka 16. Francuzka świeżo przybyła do umieszczenia. 24648

Korepetytor potrzebny jest do ucznia uczęszczającego do gimnazjum klasycznego. Ulica Hoża № 22, mieszkania 20, godzina 4 po południu. 24552

Lekcje barbotiny i terracoty pod kierunkiem artysty rzeźbiarza rozpoczęły się w szkole rzemiosł Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej. Ulica Szkolna 8, obok Zielonego placu. 3014r

Młoda russka skończyła gimnazjum w Rossyj, zna też gruntownie muzykę, poszukuje lekcyj. Hoża 9, u Biernackiej. 24799

Nauczycielka z patentem życzy udzielać lekcje lub korepetycje. Nowogrodzka № 29, mieszkania 37. 24547

Potrzebną jest zaraz nauczycielka z muzyką, na wyjazd do Rossyj izraelitka. Wiadomość: ulica Pańska № 52, m. 8. 24661

Potrzebna fröblówka ze świadectwami, do dwojga dzieci. Zgłaszać się między 5-tą i 7-mą. Graniczna № 2, m. 9. 24667

Student uniwersytetu udziela korepetycyj i przygotowuje dzieci we wszystkich przedmiotach. Ulica Niecała № 2, mieszkania 18. B. C. 24596

Student uniw. poszukuje korepetycyj. Nowogrodzka 28, m. 1. 24556

Student uniwersytetu, posiadający języki, matematykę, oraz wyższą muzykę, poszukuje lekcyj. Oferty: „Ludwikowi" kantor Kurjera. 24759

Wzamian za niemiecką konwersację udzielę russki. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Aleksander." 24802

Za trzy godziny tygodniowo muzyki, można egzercytować się codziennie. Wspólna 40, mieszkania 20. 24732

Posady i prace.

Bona francuzka, świeżo przybyła, z szyciem. Zgoda 6, m. 8. 24805

Gorzelany jako pomocnik, potrzebny jest do gorzelni parowej. Wiadomość: ulica Podwal № 12, mieszk. № 18. 24678

Jest do umieszczenia chłopiec przyzwoicie wychowany z prowincji do pracowni jubilerskiej lub zegarmistrzowskiej. Wiadomość: W-ny Purwin, Miodowa № 18. 3037r

Niemka w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, życzy zająć miejsce w przyzwoitym domu jako lektorka, kompanjonka lub przy dzieciach. Adres: Marszałkowska 112, w oficynie, u W-ej pani Bernhard, od godz. 10 do 5-ej po południu. 24632

Osoba znająca się na gospodarstwie potrzebna na wieś. Wiadomość: ul. Krucza № 5, mieszk. 29. 24809

Osoba młoda, panna, poszukuje miejsca do towarzystwa i zarządu domu. Adres: Żurawia 22, mieszkania 28. 24762

Osoba w średnim wieku poszukuje filji z pieczywem za złożeniem kaucji, jaka będzie żądana. Ulica Tamka № 17, m. 13. 24718

Osoba szyjąca bieliznę i krawieczyznę, z maszyną, poszukuje miejsca na dni lub na tałe. Tamka 40, mieszk. 5. 24733

Panny potrzebne do okryć. Tłomackie № 10, M. Ciszewska. 24292

Potrzebna bona niemka, mówiąca po polsku, z dobremi świadectwami. Wiadomość: Oboźna № 5, mieszk. 4, od 2 do 4-ej. 24468

Panna lub wdowa przebywająca w domu, może znaleźć pomieszczenie przy małżeństwie bezdzietnem. Śliska 54, m. 15. 24514

Panny potrzebne bardzo zdolne do okryć, staników i upięć. Krakowskie-Przedmieście № 16, m. 3. 24512

Potrzebna maszynistka do rękawiczek i kaftanów. Senatorska 9, m. 5. 24681

Potrzebne panny zdatne do szycia trykotów. Stare-Miasto № domu 21, m. 22. 24255

Panna wydoskonalona do staników i dziewczynki do nauki potrzebne zaraz. Marja et Michalina, Leszno 4. 3039r

Potrzebne zdatne staniczarki i spódniczarki. Wilcza 30, m. 9. 24617

Potrzebne są panny do spódnic i do staników. Aleksandrja № 7, mieszk. 8. 24788

Potrzebna bona niemka, świeżo przybyła, posiadająca gruntownie język, krawieczyznę, roboty ręczne, oraz francuzka na godziny. Królewska 8, m. 6. 24736

Potrzebny pomocnik jeometry ze swojemi narzędziami zaraz. Warunki i oferty przesłać przez pocztę Zambrów do wsi Szumowa „Jeometrze". 24683

Panny podręczne i uczennice potrzebne są zaraz do fabryki kwiatów. A. Rastawiecka, Ordynacka № 12. 24367

Potrzebne są uzdolnione staniczarki. Wiadomość: Leszno 7, mieszk. 3. 24691

Potrzebna panna starsza do krawieczyzny. Ulica Szpitalna № 3. 24796

Potrzebna panna zdolna do staników, futer i spódnic. Pracownia sukien Weroniki Gartkiewicz, Marszałkowska 145. 24797

Potrzebne są panny do szycia trykotów. Wiadomość: Twarda 13, m. 27. 24800

Poszukuje się osoby w wieku średnim zaraz do zajęcia się gospodarstwem na wsi, znającej się na praniu i umiejącej pięknie prasować. O warunkach dowiedzieć się można: Widok 14, m. 22, od 2—4-ej po poł. 24775

Potrzebne panny do krawieczyzny i do bielizny oraz uczennice, za dobre wynagrodzenie, z życiem. Marszałkowska 83, mieszkania 20. 24804

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 3,000 do interesu przynoszącego dobre zyski, egzystującego od lat kilkunastu w Warszawie. Wiadomość w sklepie drukarni, Tłomackie № 13. 24734

Subjekt handlowy poszukuje zajęcia. Wiadomość w sklepie mechanicznej piekarni, Długa 29. 3079r

Subjekt z piętnastoletnią praktyką, znający gruntownie handel win, towary kolonjalne i norymberskie, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go grudnia. Wiadomość: ulica Berga № 8, skład wódek. 24808

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet chodników: Kiltynowicz, Mazowiecka 16 wprost Erywańskiej. 2474r

Binokle, okulary, lornetki, termometry 25% taniej u optyka Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 3081r

Do sprzedania maszyna pończosznicza w zupełnie dobrym stanie. Ul. Żurawia 9, mieszk. 8. 3078r

Fortepian Kralla 250 rs. sprzedaję z powodu wyjazdu. Wiadomość: Nowy-Świat 21, m. 17, do godziny 3-ej. 24795

Futro damskie lisy do sprzedania za rs. 30 w składzie futer Himla, Krakowskie-Przedmieście № 40, naprzeciwko hotelu Europejskiego. 24814

Fortepian palisandrowy 7 oktaw, blat metalowy, 3 szprejce 150 rs., fortepian drugi 6 oktaw 75 rs., do sprzedania. Nowy-Świat 12, Elwart, przyjmuje reparacje, strojenia. 24439

Fortepian czarny krótki, fisharmonja Esteja mało używane, pianina w znacznym wyborze; sprzedaż na raty, wynajęcie na dogodnych warunkach. Nowy-Świat 1, Hinz. 24079

Fortepian, pianino sprzedaję, wydzierżawiam najprzystępniej, reparacje, strojenie, egzercytowanie. Książęca 4. 23811

Kredens mahoniowy i takiż garnitur mebli do sprzedania. Włodzimierska № 1, mieszkania № 4. 24583

Kareta dwuosobowa, uprząż (russka), ubranie dla stangreta do sprzedania z powodu wyjazdu razem lub pojedyńczo. Senatorska № 15 (była szkoła junkrów), mieszkanie kapitana Wamiełkina. 24481

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 505

Kartofli 600 korcy z odstawą loco Warszawa, do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 21, mieszk. 14. 24755

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Kto ma do zbycia losy do 4-ej klasy oraz w większej ilości orzechy, cukierki i t. d. do ubierania drzewek, zechce dać znać: Wspólna 30, mieszk. 9. 24801

Kilka tuzinów halek kortowych i barchanowych oraz fartuszków, pozostałych po zwiniętej pracowni, za połowę ceny kosztu do sprzedania. Handlującym na weksel do Nowego Roku. Złota 26, m. 12. 24806

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, biblioteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 24811

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 24025

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 24761

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, toalety, szafy, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6, obok Kopernika. 24790

Orkiestrion salonowy do sprzedania za przystępną cenę w fabryce organów Andrzeja Blomberga, Leszno № 65. 24535

Pianina najnowszego amerykańskiego systemu, krzyżowe i prostopadłe, z całą ramą metalową, z angielską mechaniką Isermana, po cenie przystępnej wynajmuje i sprzedaje z gwarancją kilkoletnią. Jan Dütz, Elektoralna № 6. 2859r

Samowar tombakowy nowy, wagi 38 funtów, błam kasztanów i 3 skórki tumakowe do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 31, mieszkania 11. 24311

Suknia jedwabna za połowę ceny do sprzedania. Wilcza 35, mieszk. 4. 24798

Świeży transport wyborowej chińskiej herbaty nadszedł do składu J. Z. Ratyńskiego w Warszawie Jerozolimska 84, w Kaliszu Marjańska, dom Rosena. 24376

Wszelkie pasy rupturowe, pachwinowe i brzuszne najnowszych ulepszeń u J. Jodłowskiego. Ul. Bielańska 5 i Marszałkowska 137. 23963

„Wanda", Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinée, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuszki, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i zwyczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Wielki wybór kaftaników i kalesonów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych w różnych gatunkach otrzymał magazyn bielizny męzkiej G. Dyszkiewicza, Czysta № 2, i takowe poleca po cenach bardzo niskich. 24119

Zakład galwaniczny Lucjana Kardaszyńskiego, Czysta 8 w Warszawie, Czysta 8. Przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i bronzy, oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym, jakoteż i w ogniu. 23408

2 garnitury futrzane i dwie suknie nowe tanio do zbycia, Nowy-Świat 7, m. 48. 24607

Interesa handl. i majątk.

Apteki poszukuję w większem mieście Królestwa za gotówkę nabyć. Oferty pod adresem: Adolf Wohl, Łódź 232. 24753

Do zamiany na dom lub gotówkę majątek włók 20, blisko cukrowni, w Grójeckiem, z obsiewami i inwentarzem żywym i martwym. Wiadomość: ul. Nowogrodzka № 27, m. 23, od 12—4-ej. 24770

Dobrze urządzony sklep dystrybucyjno-mydlarski jest do sprzedania każdego czasu. Wiadomość: ulica Bednarska № 10, w kawiarni. 24282

Fabryka portbukietów tortowych i tacowych, serwet, abażurów, koronek, pudełek ozdobnych oraz litografja i introligatornia z wyrobioną klijentelą jest do sprzedania. Warszawa, Bednarska 22, Meyer. 23654

Magle do sprzedania za przystępną cenę. Ul. Pańska № 50. 24813

Pragnę przyjąć udział w interesie przemysłowo-handlowym jako kontroler lub kasjer, albo też w znacznym majątku ziemskim pełnomocnictwo zarządu. Posiadam rs. 5,000 kapitału, przeszłość zaszczytną i wiek odpowiedni do poważnej pracy. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod adresem „Jan G." 24810

Propinacja i włóka gruntu z obsiewem, zabudowania kompletne, na traktach krzyżowych, jest do sprzedania za 2,500 rs. Szacunek całkowity nie wymagany. Wiadomość: Elektoralna № 15, w sklepie p. Góreckiego, piekarza. 24780

Polowanie do wydzierżawienia blisko Warszawy na 30 włókach, w tem 17 lasu. Wiadomość: w dystrybucji p. Szuwalskiego, Plac Zamkowy 89. 3057r

Posiadaczowi 600 rs. wydzierżawię aptekę centralną w Chodczu, powiat włocławski. 3059r

Proszę korzystać. Sklep mydlarski do sprzedania zaraz z różnemi towarami, w korzystnem miejscu. Kiosk, Nowy-Świat, róg Alei. 3045r

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Ulica Żurawia № 1. 24803

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Pańska № 103. 3082r

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu braku gospodyni. Ulica Zakroczymska № 5. 24698

Skład węgla do sprzedania w najprzyncypalniejszym punkcie miasta. Ul. Nowy-Świat № 47. 24223

Tanio do nabycia plac przy ul. Wspólnej, blisko targu, dwie oficyny, front do zabudowania. Hortensja 7, mieszk. 28, 1—5. 3060r

Wspólniczki inteligentnej, średnich lat, panny lub wdowy, z kapitałem do 5,000 rs. poszukuje mężczyzna 40-letni do kupna majątku ziemskiego. Reflektantka zechce ofertę złożyć w kantorze Kurjera „Pług". 24751

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do sprzedania pralnia egzystująca od lat kilkunastu, z wyrobioną klijentelą. Podwal № 50, w bazarze. 24672

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 7.—Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewós mebli. 3055r

Do wynajęcia w każdym czasie apartament, składający się z 8-u pokojów, na 1-m piętrze, z kompletnem umeblowaniem i kuchennemi naczyniami, położony w środku miasta, za bardzo przystępną cenę. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można: Nowogrodzka № 18, m. 20. 23796

Jest do wynajęcia każdego czasu duży pokój, na 1-m piętrze, z meblami lub bez takowych, ze wspólnym lub oddzielnym przedpokojem, za cenę przystępną. Senatorska № 28, mieszkania 21. 3069r

Pomieszczenie dla panienek. Złota 6, mieszkania 5. 24571

Pokoje kawalerskie. Wiadomość: Pańska № 86. 24537

Pojedyńcze pokoje umeblowane do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 5, pałac hr. Krasińskich. 24498

Potrzebny lokal składający się z 2—3 pokojów, stajni na 12 krów, stajni na parę koni, wozowni i lodowni, lub dzierżawy osobnej posesji na podobne urządzenie, może około rogatek. Oferty: Kurjer Warszawski litera Z. M. 24720

Potrzebną jest współlokatorka. Ul. Nowogrodzka № 15, m. 2. 24782

Doniesienia rozmaite.

Alkohol, spirytusy, wódki: pomarańczową wyborną, dyrektorską, wiślarkę regatówkę, alasz, likiery, rumy, oraz koniak kuracyjny, poleca L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście stara poczta. 3064r

Amelja Pinakiewicz przyjmuje zamówienia grać na fortepianie na wieczorkach tańczących jako też i na lekcyj tańca. Mostowa № 27. 24620

Bardzo tanio obuwie męzkie mocne, eleganckie. Wybór wielki. Szewc Piotr Najke, Przejazd 11, w podwórzu. 22394

Buty filcowe, pantofle, burki, płaszcze, kaftany, kamasze, czapki, rękawiczki, kurtki skórzane, torby kartusze, zarękawki myśliwskie, manierki, pugilaresy, portmonetki, portsigary, woreczki, poleca fabryka i magazyn T. L. Breymeyer, Warszawa, Królewska 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 23425

Ceny nizkie! Przyjmuje suknie, okrycia do roboty, od sukni z dodatkami rs. 6, oraz wyuczam kroju za rs. 6. Helena Ch. Nowy-Świat № 26. 23885

Dnia 1 listopada późnym wieczorem zginął pies, ciemno-kasztanowaty, podpalany, z obciętemi uszami, (rasy englischen daumrater). Wabi się „Fidel." Łaskawy znalazca raczy odesłać za nagrodą na ulicę Krak.-Przedmieście № 51, m. 6. 24818

Jadąc ulicami: Orlą, Elektoralną, Senatorską na Miodową, zgubiono szlak kanwowej roboty. Znalazca raczy odnieść na ulicę Orlą № 6, mieszkania 3, gdzie otrzyma nagrody rs. 2. 24765

Obiady prywatne. Wiadomość w mleczarni, przy ulicy Foksal. 24489

Opuściwszy magazyn J. Matuszewskiego założyłam własną pracownię sukien, okryć i futer damskich. Wszelkie roboty w tym zakresie wykonywam po cenach możliwie umiarkowanych. Marja Schesz. Nowy-Świat № 44. 23295

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow. Solna 9. 24484

Prywatnie, obiady smaczne, zdrowe, kopiejek 30, 40. Długa 37, m. 4. 24524

Potrzebna mamka mężatka, ze świeżym pokarmem i świadectwem jako dobra kobieta, do dużego domu. Wiadomość: Nowogrodzka 22, mieszkania 2, od godz. 2 do 4-ej. 24773

Pudel biały, z żółtą skórzaną obrożą na szyi i z medalem, zginął dnia 2 listopada. Znalazca zechce go odprowadzić za sowitą nagrodą na ulicę Nowo-Zielną № 46, do szwajcara. 24754

Zaginął kwit lombardu towarzystwa akcyjnego № 40536. Plac Warecki, zastrzeżenie zrobiono. 3071r

W drukarni Kurjera Warszawskiego,—Plac Teatralny Nr 473c(nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Октября (4 Ноября) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Plewkiewicz (Adam Pług).